

**Nowe  
Відносини  
Нові  
Relacje**

## Jak w domu?

Czego nauczyliśmy się  
o budowaniu relacji  
i włączaniu społecznym osób  
uchodźczych 50+ z Ukrainy

20 lat  
e  
towarzystwo  
inicjatyw  
twórczych

**HelpAge**  
International

CONRAD N.  
*Hilton*  
FOUNDATION

**PFM**  
POLSKIE FORUM  
MIGRACYJNE

## Spis treści

<b>WPROWADZENIE – REALIZATORZY .....</b>	<b>4</b>
<b>O PROGRAMIE NOWE RELACJE .....</b>	<b>8</b>
<b>JAK REALIZOWALIŚMY BADANIA .....</b>	<b>9</b>
<b>WSTĘP, CZYLI JAK CZYTAĆ RAPORT .....</b>	<b>12</b>
Jak rozumiemy przyjęte w raporcie pojęcia: integracja i szturchnięcie? .....	12
Inteligentne społeczeństwa .....	15
<b>CZĘŚĆ PIERWSZA: BOHATERKI I RELACJE .....</b>	<b>16</b>
<b>1. BOHATERKI PROGRAMU: GŁÓWNE ŚCIEŻKI .....</b>	<b>16</b>
1.1. Osoby z Ukrainy .....	16
1.1.1. Ścieżka nr 1: Do rodziny .....	17
1.1.2. Ścieżka nr 2: Bez planu .....	18
1.1.3. Ścieżka nr 3: Do znanych sobie miejsc.....	18
1.1.4. Ścieżka nr 4: Z rodziną .....	18
1.1.5. Ścieżka nr 5: Z chorobą .....	19
1.1.6. Ścieżka nr 6: Z terenów walk .....	19
1.2. Osoby z Polski .....	20
1.2.1. Ścieżka nr 1: Wola i ciekawość .....	20
1.2.2. Ścieżka nr 2: Pamięć o wojnie .....	20
1.2.3. Ścieżka nr 3: Przyjaźń.....	20
1.2.4. Ścieżka nr 4: Konieczność odzewu.....	21
1.2.5. Ścieżka nr 5: Zabawa przynosząca wytchnienie .....	21
1.2.6. Ścieżka nr 6: Jednocześnie stąd i stamtąd .....	21
<b>2. BOHATERKI: ŻYCIE W NOWEJ SYTUACJI – MODELE POSTAW .....</b>	<b>22</b>
2.1. Model pierwszy: To nie mój świat .....	23
2.2. Model drugi: Radzę sobie .....	27
2.3. Model trzeci: Czuję się częścią społeczeństwa .....	29
Podsumowanie .....	32
<b>3. RELACJE (NOWE I STARE) .....</b>	<b>34</b>
3.1. Relacja pierwsza: Ukraińcy – Polacy .....	35
3.1.1. Obawy: bariery i potrzeby .....	35
3.1.2. Oswajanie i podział.....	37
3.1.3. Relacje – osobiste albo ideowe .....	40
3.2. Relacja druga: Ukraińcy – Ukraińcy.....	42
3.2.1. Konsolidacja.....	42
3.2.2. Wspólnota narodowa .....	44
3.2.3. Terapia.....	45



3.2.4. Polskie wsparcie .....	46
3.2.5. Poziom „0” .....	47
3.2.6. Tymczasowość .....	48
3.3. Relacja trzecia: Organizatorzy – Uczestnicy .....	48
3.3.1. „Pierwsza fala” .....	48
3.3.2. „Długa fala” .....	49
3.3.3. Zakorzenie – wyzwania i ciężar .....	50
3.3.4. „Nowe Relacje? A co to takiego?” .....	50
3.3.5. Widmo finału .....	51
3.3.6. Finansowanie .....	52
3.3.7. Poczucie bezpieczeństwa – osvajanie i wspieranie .....	52
3.3.8. Wdzięczność .....	53

## **CZĘŚĆ DRUGA: SZTURCHNIĘCIA, CZYLI ZACHĘTY KU INTEGRACJI ..... 55**

<b>4. SZTURCHNIĘCIA - WPROWADZENIE .....</b>	<b>55</b>
4.1. Szturchnięcia z punktu widzenia różnych uczestników .....	56
4.2. Szturchnięcia z punktu widzenia różnorodności – płciowej i klasowej .....	59
4.3. Szturchnięcia z punktu widzenia metod działania .....	60
4.4. Szturchnięcia – intencjonalne i niezamierzone .....	61
4.5. Szturchnięcia z perspektywy historii i miejsca .....	62
4.6. Szturchnięcia z punktu widzenia potrzeb .....	63
4.7. Szturchnięcia w górę piramidy Masłowa .....	64
<b>5. PODSUMOWANIE, CZYLI SZTURCHAĆ NIE JEST (JEDNAK) ŁATWO .....</b>	<b>64</b>
<b>6. ZAGADNIENIA – ZACHĘTY DO DYSKUSJI .....</b>	<b>67</b>
<b>7. DOBRA HISTORIA NA KONIEC .....</b>	<b>70</b>
Trójkąt dobra. Opowieść o Dorocie Barańskiej, właścicielce Hotelu Maria w Wałbrzychu .....	70
<b>8. MYŚLI NA WYNOS, CZYLI WYZWANIA I REKOMENDACJE.....</b>	<b>74</b>
8.1. O zaangażowaniu ze strony uczestniczek i uczestników polskich oraz ukraińskich .....	74
Rekomendacje: .....	75
8.2. O barierze językowej .....	75
Rekomendacje: .....	75
8.3. O formie zajęć .....	76
Rekomendacje: .....	76
8.4. O dzieleniu się uczestników projektów na grupy narodowe .....	77
Rekomendacje: .....	77
8.5. O lęku związanym z zakończeniem działań .....	78
Rekomendacje: .....	78
8.6. O polsko-ukraińskiej historii .....	79
Rekomendacje: .....	79
8.7. O multikulturalizmie .....	79
Rekomendacje .....	79



8.8. O szacunku dla czasu i spraw małych: .....	79
Rekomendacje: .....	80
8.9. O pracy z ludźmi w traumie lub w kryzysie .....	80
Rekomendacje: .....	80
8.10. O wewnętrznej zgodzie na tymczasowość, czyli poza horyzontem Nowych Relacji .....	80
Rekomendacje: .....	81



## WPROWADZENIE – REALIZATORZY

Prace nad realizacją programu wspólnie z HelpAge International rozpoczęły się wraz z pierwszymi rozmowami wiosną 2022 roku. Był to gorący i intensywny czas w całej Polsce i lokalnych społecznościach, w których setki tysięcy Polaków i Polek zaangażowało się w pomoc uchodźcom z Ukrainy – często wyprzedzając działania polskiego rządu. W przyspieszonym tempie każdy z osobna i wspólnie jako społeczeństwo uczyliśmy się tego, z czym wiąże się kryzys uchodźczy. Widzieliśmy, że także przed naszą organizacją staną nowe wyzwania.

Od początku istnienia TIT „ę” odpowiadamy na pojawiające się wyzwania społeczne, stwarzając przestrzeń do innowacyjnych rozwiązań i głębokiej pracy z lokalnymi społecznościami. Jednak wyzwania związane z kryzysem uchodźczym były dla nas nowe.

Przechodząc przyspieszoną edukację – za sprawą współpracy z partnerem Fundacją Polskie Forum Migracyjne, korzystając z wiedzy i wsparcia HelpAge, a także własnych obserwacji oraz intuicji w działaniach społecznych – przeczuwaliśmy, że:



szczególną grupą uchodźców na pewno będą osoby starsze – w tym przede wszystkim kobiety – z ryzykiem dodatkowego wykluczenia ze względu na wiek;



gdy pierwsza fala spontanicznej pomocy wyczerpie się, pojawią się nowe problemy czy napięcia w społecznościach lokalnych i staniemy przed wyzwaniem długiego procesu integracji.

Poczuliśmy także, że – ze względu na dotychczasowe doświadczenie w pracy z osobami starszymi oraz inne długofalowe prace nad budowaniem relacji społecznych – możemy zaproponować i przetestować rozwiązania, które mają



szansę być wsparciem dla społeczności lokalnych, a uczestnikom dać wytchnienie, nowe spojrzenie i otwarcie na wspólnoty, w których się znaleźli.

Po prawie jedenastu miesiącach pracy wiemy, że realizacja programu była jednym z najbardziej pouczających doświadczeń w historii naszej organizacji. Działania w dziesięciu społecznościach pozwalały nam każdego dnia gromadzić unikalną wiedzę o tym, co sprawdza się, a co nie w projektach integrujących i angażujących starsze osoby z Ukrainy. Temu procesowi towarzyszyło też badanie w działaniu – praktyk i doświadczeń. Przed Państwem otwiera się teraz jego efekt, rezultat poszukiwań i zasoby wiedzy, którymi pragniemy się podzielić.

Jeśli już działacie w swoich społecznościach z uchodźcami i uchodźczyniami, jeśli dostrzegacie potrzeby grup szczególnie wrażliwych jak osoby starsze, jeśli czujecie społeczne napięcia, ale i szanse we wspólnym tworzeniu społeczności – ta publikacja jest dla was.

Zapraszamy was do usłyszenia szczerych, nieupiększonych głosów lokalnych animatorów i animatorek, Ukrainek i Ukraińców, Polek i Polaków w różnym wieku. Jesteśmy przekonani, że budując lokalne społeczności – jako liderzy i liderki, edukatorzy i edukatorki czy obywatele i obywatelki – mamy moc kształtowania rzeczywistości, także nowych relacji.

W pierwszej kolejności dziękujemy HelpAge International i Hilton Foundation – za zaufanie. Elisie Marcon i Lindsay Bingaman za wspierającą współpracę.

Dziękuję autorom i autorkom tego raportu: dr Magdalenie Rosochackiej-Gmitrzak i Andrzejowi Dybczakowi – za ogrom pracy badawczej w terenie, analizę i syntezę danych, badaczom i badaczkom: Kamilowi Brzezińskiemu, Weronice Chodacz, Andrzejowi Dybczakowi, Oksanie Kolisnyk i Noemi Modnickiej za profesjonalizm i zaangażowanie.

Dziękuję zespołowi programu – Ewie Jagiełło (koordynatorce działań) – za sprawność, szerokie spojrzenie i niezbędną elastyczność. Ewie Kominek za współtworzenie podstaw programu.



Dziękuję partnerowi, od którego mogliśmy nauczyć się tak dużo – Fundacji Polskie Forum Migracyjne, a w szczególności Karolinie Czerwińskiej i Magdalenie Piaskowskiej.

Koleżankom i kolegom zaangażowanym na różnych etapach prac: Idze Bocian, Kindze Gałuszce, Tomkowi Głowackiemu, Małgorzacie Ignatowskiej, Magdalenie Kisiel, Oksanie Kolisnyk, Joannie Kubickiej, Magdzie Latuch, Izie Meyzie, Kindze Rabińskiej, Sylwii Razuwajew-Mądry, Agnieszce Tabor.

Wreszcie podziękowania dla najważniejszych współautorów procesu, czyli organizacji realizujących projekty: Federacji Organizacji Socjalnych Województwa Warmińsko-Mazurskiego FOSA z Olsztyna, Gdańskiego Archipelagu Kultury, Fundacji Ładne Rzeczy ze Świdnicy, Stowarzyszenia Ethnos z Łodzi, Stowarzyszenia Pedagogów Teatru z Warszawy, Stowarzyszenia Polites ze Szczecina, Stowarzyszenia Radość Życia z Wałbrzycha, przemyskiego oddziału Związku Ukraińców w Polsce, Związku Ukraińców w Suwałkach, Żywieckiej Fundacji Rozwoju i działającym w nich wspianiałym ludziom: koordynatorom i koordynatorkom, animatorom i animatorkom, uczestniczkom i uczestnikom z Polski oraz z Ukrainy.

*Marta Białek-Graczyk*

*Prezeska Towarzystwa Inicjatyw Twórczych „ę”*

Fundacja Polskie Forum Migracyjne od 2007 roku działa na rzecz uchodźców i uchodźczyń mieszkających w Polsce. Ostatnie półtora roku to dla nas najtrudniejszy czas w dotychczasowej historii.

Od 24 lutego 2022 roku około cztery miliony uchodźców z Ukrainy przejechało przez Polskę, uzyskując tu podstawową pomoc humanitarną. Około milion sześćset tysięcy zawnioskowało o tymczasową ochronę. Ze statystyk Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej dowiadujemy się, że 4,7% spośród nich to osoby 65+. Pozornie – to niezbyt wiele.



Jednak systemowe wsparcie sprzyja młodym, szybko odnajdującym się na rynku pracy. Sytuacja całej reszty – starszych, niepełnosprawnych czy kobiet zajmujących się osobami zależnymi – uwidoczniła luki w polskim systemie opieki społecznej. Brakuje pracowników socjalnych, brakuje asystentów osób z niepełnosprawnościami, brakuje miejsc w domach opieki.

„4,7%” to liczba, która nie oddaje także i naszej perspektywy – organizacji pracującej w terenie, a w centrum wsparcia codziennie przyjmującej potrzebujących. Co drugi lub co druga z nich ma więcej niż sześćdziesiąt pięć lat, są zagubieni, wykluczeni z dostępu do opieki zdrowotnej, nierzadko zagrożeni bezdomnością.

Przed nami jeszcze ogrom pracy. Niewątpliwie jej najistotniejszą częścią jest zadbanie o bezpieczeństwo oraz ochronę seniorów i seniorek. Ale w ślad za tym powinna iść aktywizacja, budowanie sieci wsparcia, poczucia przynależności.

Udział w projekcie Nowe Relacje i współpraca ze TIT „ę” były dla nas poruszającym doświadczeniem. Z dumą uczestniczyliśmy w tworzeniu nowych więzi i przyjaźni między uchodźczyniami z Ukrainy i polskimi seniorkami. Sami też zostaliśmy obdarowani spotkaniem ze wspianiałymi organizacjami realizującymi projekty, ze środowiskami pełnymi siły i determinacji, by pomagać.

Największa nauka, którą wynosimy z tego projektu, to umiejętność działania „krok po kroku”, dostosowywania tempa działań do potrzeb i zasobów odbiorców. Nic, co wiąże się z przezwyciężaniem wojennej traumy, stresu związanego z przesiedleniem, nie może dziać się szybko. Do budowania nowych relacji potrzeba czasu, uważności i wrażliwości.

Dobrej lektury!

*Karolina Czerwińska*

*Członkini Zarządu Fundacja PFM*



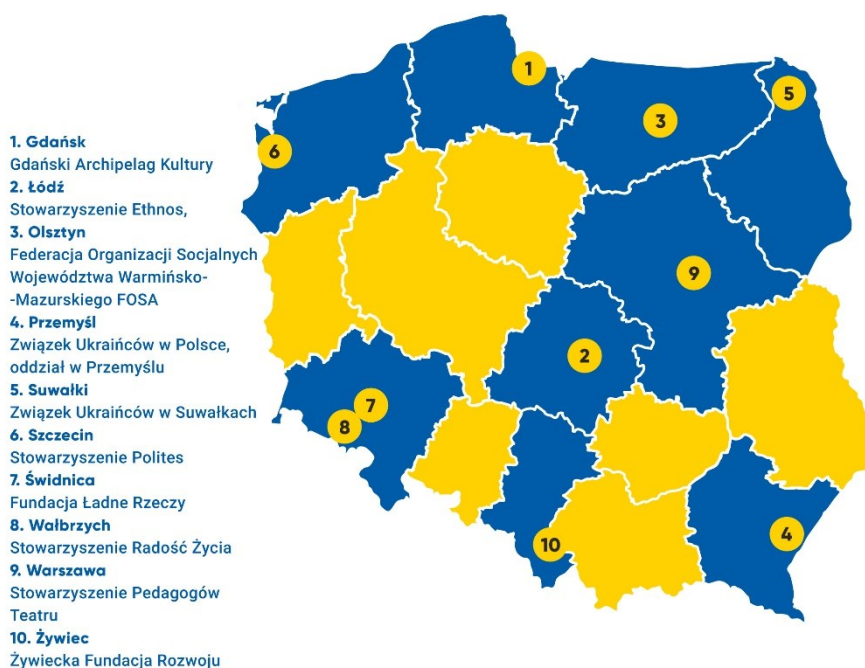
## O PROGRAMIE NOWE RELACJE

Głównym założeniem programu Nowe Relacje jest wspieranie lokalnych projektów na rzecz włączenia społecznego i adaptacji w nowym miejscu zamieszkania uchodźców oraz uchodźczyń wojennych z Ukrainy w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb osób w wieku 50+. W jego pilotażowej edycji wzięło udział 10 organizacji działających w różnych miejscach Polski. Przez 8 miesięcy organizowały one różnorodne aktywności sprzyjające wzajemnemu poznawaniu się uczestniczek i uczestników z Ukrainy i Polski, zapobiegające dyskryminacji, promujące wielokulturowość oraz opierające się na poszanowaniu autonomii i tolerancji.

Program zrealizowany został przez Towarzystwo Inicjatyw Twórczych „ę” ze środków Help Age International i Fundacji Conrada N. Hiltona. Partnerem programu było Polskie Forum Migracyjne.



### Miejsca i organizacje realizujące projekty



## JAK REALIZOWALIŚMY BADANIA

Ważną częścią realizacji programu Nowe Relacje były ewaluacja i badania. Chcieliśmy poznać procesy i wyzwania, z którymi mierzyli się uczestnicy programu, ale przede wszystkim ich samych oraz osoby, które podjęły się koordynacji, a także szersze otoczenie społeczne projektów. W tym celu przeprowadziliśmy badania jakościowe w każdym z dziesięciu projektów, w oparciu o techniki wywiadów pogłębionych oraz fokusów. Dobór osób, ze względu na charakter badania, był celowy. Ogółem w badaniu wzięło udział blisko sto osób. Całość badania podzielona została na trzy bloki: mikro, mezo i makro, gdzie mikro oznaczało środowisko uchodźczyń z Ukrainy w wieku 50+, mezo – polskich seniorów i seniorki oraz migrantów z Ukrainy sprzed eskalacji wojny z 2022 roku i/lub z innych krajów, a makro – koordynatorki projektów, szefów i szefowe organizacji realizujących, a także przedstawiciele administracji publicznej i innych, lokalnych NGO-sów oraz osoby reprezentujące wspólnoty religijne.

Anonimowością objęto uchodźczynie i uchodźców z Ukrainy, osoby migranckie oraz polskie seniorki i seniorów. Różni aktorzy społeczni pojawiający się w badawczym bloku makro, czyli uwzględniającym także szersze otoczenie społeczne projektu, zostali opisani jako przedstawiciele danych instytucji, NGO-sów czy wspólnot, bez ujawniania imion lub nazwisk. Koordynatorki projektów i szefowe oraz szefowie organizacji realizujących projekt Nowe Relacje zostają podpisani zgodnie z pełnionymi funkcjami.

Badania zostały zrealizowane hybrydowo, większość odbyła się in situ, mniejsza część została zrealizowana telefonicznie, od marca do maja 2023 roku.



## Mapa badań ewaluacyjnych



### Cel:

**Rozpoznanie procesów i wyzwań,  
z którymi mierzyły się osoby  
uczestniczące w programie,  
koordynatorki i koordynatorzy działań  
i szersze otoczenie społeczne projektów**



### Uczestnicy i uczestniczki\*:

- Uchodźczynie z Ukrainy w wieku 50+
- Migrantki i migranci z Ukrainy w różnym wieku
- Polskie seniorki i seniorzy
- Zespoły realizujące projekty
- Przedstawielki i przedstawiciele samorządów,  
innych NGO, wspólnot religijnych

\* łącznie ok. 100 osób

Techniki badawcze: wywiady swobodne, mini FGI

Raport składa się z dwóch części. W pierwszej (rozdział pierwszy, drugi i trzeci) podsumowujemy badania, które przeprowadziliśmy w trakcie trwania programu. Na tej podstawie – w rozdziale pierwszym i drugim – podejmujemy próbę stworzenia charakterystyki uchodźczyń-seniorek i polskich uczestniczek i uczestników biorących udział w projekcie. Opisujemy osoby biorące udział w projektach oraz dynamikę działań i zbudowanych relacji. Wszystko to w dwóch kontekstach: doświadczenia uchodźczego oraz strategii funkcjonowania w nowej, polskiej rzeczywistości. Opis ten, choć zawężony do beneficjentów programu, ma walor prekursorcki i może stać się cennym dokumentem minionych, bezprecedensowych wydarzeń dotyczących tzw. kryzysu uchodźczego w lutym i marcu 2022 roku.



W rozdziale trzecim przedstawiamy relacje pomiędzy biorącymi udział w projektach a ich otoczeniem – ukraińskimi i polskimi współuczestniczkami, organizatorami itd., które budowały się i zostały zaobserwowane w trakcie działań prowadzonych w dziesięciu polskich miastach. Tutaj istotnym kontekstem – nowym tak dla gości, jak i goszczących – jest sytuacja społeczna, dotąd bezprecedensowa.

W części drugiej (rozdział czwarty) w nawiązaniu do przyjętej soczewki interpretacyjnej podejmujemy próbę wstępnej inwentaryzacji szturchnięć, czyli impulsów, które czynnie wspierają pracę w kierunku integracji. Na koniec zachęcamy do lektury pewnej dobrej historii oraz zapoznania się z zagadnieniami – przyczynkami do dyskusji oraz spisem wyzwań w kontekście projektowania działań włączających.



## WSTĘP, CZYLI JAK CZYTAĆ RAPORT





### *Jak rozumiemy przyjęte w raporcie pojęcia: integracja i szturchnięcie?*

W prezentowanym raporcie omawiamy najważniejsze wnioski płynące z badań i ewaluacji programu Nowe Relacje. Używamy tu pojęć, które są kluczowe dla trafnego opisu procesów, jakie się w programie wydarzyły. Dwa z nich, integracja oraz szturchnięcia, wymagają wytłumaczenia.

PWN-owska definicja integracji wskazuje na „proces tworzenia się całości z części”, integracji społecznej jako zarówno „procesu scalania się zachodzącego na różnych szczeblach społecznych” oraz „procesu dostosowywania się do siebie zachowań ludzi w grupie”. A zatem, przede wszystkim myślimy o procesie. Po drugie – z naszej perspektywy – bardziej o dopasowywaniu się niż o tworzeniu całości czy scalaniu. Jest to spójne z przyjętą przez Radę Europy ponad ćwierć wieku temu definicją integracji w kontekście migracyjnym, rozumianą jako „dynamiczny, dwukierunkowy proces wzajemnego dostosowania wszystkich imigrantów i imigrantów oraz członków i członkiń krajów członkowskich”. W tym ujęciu wybrzmiewają obustronne relacje migrantów i społeczności przyjmującej oraz wzajemne dopasowywanie.

Mnogość – tak można podsumować liczbę teorii integracji. To, co z tej mnogości zamierzaliśmy wyłonić (oraz co przyświecało nam w realizacji działań i późniejszej ich ewaluacji), wiązaliśmy z myśleniem akcentującym: po pierwsze, dwukierunkowość procesu – dostrzegając w nim wyzwanie dla obu stron – uchodźczyń i uchodźców, jak i dla nas, czyli społeczeństwa przyjmującego. Po drugie zaś, głębokie przeświadczenie, że nawet po zakończeniu programu Nowe Relacje, będąc już w procesie integracji, jesteśmy jednak wciąż na początku drogi.

Mając świadomość ograniczeń płynących z zakresu programu Nowych Relacji, jak i celów jego dziesięciu odsłon projektowych, odnosiliśmy integrację do jej następujących wymiarów:

-  społecznego, eksponującego interakcje, czyli nasze programowe nowe relacje z nowymi ludźmi;
-  identyfikacyjno-emocjonalnego, konkretyzującego się w poznawczych stosunkach z nową społecznością z poziomu np. wartości, zwyczajów czy poczucia powinności obywatelskich;
-  kulturowego, wyrażanego poprzez próby budowania świadomości zasad, które umożliwiają „znajdowanie się” w różnych sytuacjach w nowym miejscu pobytu, oraz oczywiście i ponownie – rozumienie i używanie lokalnego języka;
-  strukturalno-umiejscowionego, w przypadku Nowych Relacji zawężającego się do „szturchania” ku zwiększonej częstotliwości kontaktów społecznych.

(W szerszym, choć niemożliwym i nieoczekiwanym przez program NR wymiarze, chodzi o osiągnięcie pewnej pozycji w społeczeństwie poprzez uzyskiwanie praw do pobytu, kwalifikacji, etc.).

Podsumujmy zatem ten fragment. Raport oraz całą ideę Nowych Relacji zbudowaliśmy na rozumieniu procesu integracji opartym na wzajemności. To proces niedokończony. Mamy nadzieję, że w jego rozwój będą się wpisywać zarówno program, jak i jego kontynuacje.

W ostatnim punkcie odnoszącym się do wymiarów integracji pojawiło się określenie „szturchnięcia”. Nie bez kozery. To obiecany drugi termin, który chcemy przybliżyć, by lepiej czytało się raport. Jak wcześniej zaznaczono, integracja jest procesem długotrwałym, a długofalowo przynoszącym wiele korzyści dla zaangażowanych stron czy narodowości. Poszukiwaliśmy zatem i takiej soczewki, za pomocą której omawianie początków i prób tych procesów zachodzących w ramach Nowych Relacji byłoby w stanie oddać najtrafniej.



Inspiracją była tu praca Richarda H. Thalera i Cassa R. Sunsteina, zatytułowana *Impuls. Jak podejmować właściwe decyzje dotyczące zdrowia, dobrobytu i szczęścia*, opublikowana w 2008 roku. W polskim tłumaczeniu zostało użyte słowo „impuls”, wszakże w angielskim oryginale widnieje określenie *nudge*, oznaczające właśnie szturchnięcie, które wydaje się bardziej odpowiednie. Dlaczego?

Otóż Thaler i Sunstein uważają, że jako ludzie nie zawsze postępujemy racjonalnie, a tym, co należy robić, by nas do tego zachęcać, są właśnie szturchnięcia. Czym jest nieracjonalność w sytuacji napływu uchodźczyń i uchodźców z Ukrainy powstałego w wyniku wojny w Ukrainie? Jest to m.in. powielanie „opowieści-krzaków”, czyli niepotwierdzonych w żaden sposób historii bazujących na stereotypach i uprzedzeniach wobec innego człowieka, narodu, podsycanie wrogich nastrojów poprzez odwoływanie się do trudnej historii między Polską i Ukrainą. Taka nieracjonalność buduje – co oczywiste – jedynie mury zamiast mostów, odgradza ludzi od siebie, uniemożliwia dobre wspieranie w potrzebie, tworzy bariery w relacjach, zamyka społeczności. Czyni nasze sąsiedztwa niezdolnymi do odpowiedzialnego, obywatelskiego zaangażowania w sytuacji kryzysu. Racjonalnością zatem jest przeciwieństwo takiego postępowania, do którego można wykorzystać właśnie szturchnięcia, czyli swoiste projektowanie działań, sposobów „bycia ze sobą” i spotkań oraz całych społeczności, które promują zachowania oraz decyzje służące zarówno jednostkom, jak i całym społecznościom. Służą integracji jako procesowi wzajemnego dopasowywania.

Odnosiliśmy się do PWN-owskiej interpretacji integracji. W przypadku wyrażenia „szturchać” pojawia się w słowniku definicja wskazująca na „lekkie uderzenie kogoś lub czegoś, pchnięcie łokciem, końcem kija itp.”. Dla pełnej jasności – nowo relacyjne ujęcie szturchnięć nie ma z tą definicją nic wspólnego. W raporcie rozumiemy szturchnięcia jako społeczne, jednostkowe, instytucjonalne i organizacyjne zachęty i próby brania udziału w złożonym, długotrwałym – i powiedzmy to szczerze – niełatwym procesie integracji.

## *Inteligentne społeczeństwa*

Spółeczności są tworzone przez ludzi. By załatać szczeliny naszych relacyjnych pęknięć i zapobiegać samotności wśród ludzi czy generalnie – jak ujmują to eksperci od stosunków międzyludzkich – atomizacji świata społecznego, należy tak projektować infrastrukturę lokalnych społeczności, by odznaczała się zarówno pewną inteligencją, jak i umożliwiała codzienne praktyki włączającej demokracji. Tak twierdzi m.in. Noreena Hertz, autorka międzynarodowego bestselleru z 2020 roku *Stulecie samotnych. Jak odzyskać utracone więzi*. Zdaniem Hertz udział w przedsięwzięciach, spotkaniach czy projektach społecznych z osobami, które są różne od nas, gdy chodzi o status socjoekonomiczny, etniczność, poglądy polityczne, które wcześniej nie dzieliły z nami historii kraju czy naszej kultury, to podstawa znalezienia porozumienia w społecznościach zróżnicowanych, takich w jakich żyjemy obecnie w wyniku napaści Rosji na Ukrainę. Takich, jakie współtworzyliśmy jako Polacy na emigracji w tak wielu krajach, które decydowały się udzielać naszym prababkom i pradiadkom schronienia przez ponad wiek zaborów czy zawirowania polityczne w naszym regionie w XX i XXI wieku.

Dlatego potrzebujemy tych inteligentnych społeczności opartych na włączającej demokracji, by praktykować w historycznej wdzięczności zgodę na różność osób, z którymi tworzymy nasze miejsca do życia, by rozpoznawać człowieczeństwo *innego* i *innej*.



# CZĘŚĆ PIERWSZA: BOHATERKI I RELACJE

---

## 1. BOHATERKI PROGRAMU: GŁÓWNE ŚCIEŻKI

W większości projektów uczestniczkami były kobiety-seniorki zarówno, jeśli chodzi o grupy uchodźcze, jak i polskie. Choć w niektórych – po obu stronach – pojawiali się też mężczyźni.

### *1.1. Osoby z Ukrainy*

Po eskalacji wojny w lutym 2022 roku z Ukrainy do Polski wjechało około dwunastu milionów osób. Wśród nich wiele kobiet powyżej pięćdziesiątego roku życia, a więc grupa, która z perspektywy projektu Nowe Relacje jest najważniejsza. Do Polski trafiły (czasem też przyszły, przekroczywszy granicę pieszo) z całym bagażem osobistych motywacji, konkretnej sytuacji życiowej swojej i swoich rodzin, podopiecznych, także zwierząt. Rysuje się zatem bardzo różnorodny obraz, na który nakłada się kilka perspektyw, od geograficzno-społecznych, po ekonomiczne, rodzinne i – niestety – też wojenne.

Opis tej różnorodności jest możliwy dzięki próbie skatalogowania głównych rodzajów dróg, które prowadziły do Polski uchodźczynie-seniorki biorące udział w projekcie Nowe Relacje, mając na względzie kontekst ich przyjazdu do Polski.



Należy pamiętać, że „seniorstwo” nie jest zjawiskiem jednorodnym, co widać bardzo dobrze na przykładzie uchodźczyń, uczestniczek programu. Do grupy tej zaliczają się osoby w okolicach pięćdziesiątki i sześćdziesiątki, a więc jeszcze aktywne zawodowo i nieróżniące się szczególnie od tych w wieku średnim. Ale to także ludzie w starszym wieku, których perspektywa jest odmienna znacznie od tych, które można nazwać młodszymi seniorami.



## Uchodźcze drogi w Nowych Relacjach

### Dokąd?

- Do rodziny
- Do znanych sobie miejsc
- Bez planu

### Z kim?

- Z seniorami
- Z dziećmi
- Z rodziną

### Z czym?

- Z chorobą
- Z traumą

### 1.1.1. Ścieżka nr 1: Do rodziny

W Polsce, na długo przed wybuchem pełnoskalowej wojny, mieszkała liczna społeczność Ukraińców: pracujących, uczących się, wybierających życie w tym kraju jako alternatywę wobec ojczyzny. (Dane GUS z 2021 mówią o ośmiuset pięćdziesięciu tysiącach legalnie zatrudnionych obywateli Ukrainy, i wszystkich łącznie – około półtora miliona). Z czasem przybysze stali się bardzo ważnym elementem nie tylko na rynku pracowników, ale też swojego rodzaju zbliżenia polsko-ukraińskiego. Po eskalacji wojny część osób mająca rodziny w Polsce, najczęściej dorosłe już dzieci, przyjechała do nich, szukając schronienia. Często też odpowiadając na ich sygnał do przyjazdu. Zdarzało się również, że osoby starsze wiekiem nadjechały z wnukami, dziećmi pracujących w Polsce. W ten sposób nastąpiło połączenie trzypokoleniowych rodzin, które na powrót zaczęły mieszkać pod jednym dachem. Przy czym często to rodziny bez mężczyzn.

Uchodźczynie z tej grupy często podkreślały, że było im łatwiej w porównaniu do innych, którzy w Polsce nie mieli nikogo.

### 1.1.2. Ścieżka nr 2: Bez planu

Niektóre osoby decyzję o przyjeździe podjęły szybko, pod wpływem wydarzeń wojennych, bez zaproszenia ze strony rodziny mieszkającej w Polsce. W pewnym sensie odpowiadają one obrazowi „klasycznych” uchodźców wojennych, którzy z niewielkim bagażem zdają się na rozwój wypadków, byleby znaleźć się w miejscu bezpiecznym. W Polsce często trafiali z początku do zwykłych domów, a już nieco później do miejsc w rodzaju hoteli, akademików, schronisk, naprędce tworzonych przez osoby prywatne, społeczeństwo obywatelskie, samorządy i państwo.

Zwłaszcza ta grupa była narażona na negatywne konsekwencje „skoszarowania”, „jednorodności grupy” i nieprzepracowanej traumy związanej z osamotnieniem, porzuceniem domu a także braku perspektyw.

### 1.1.3. Ścieżka nr 3: Do znanych sobie miejsc

Niekiedy osoby wcześniej pracujące w Polsce, lub przyjeżdżające tu za chlebem w sposób wahadłowy, w wyniku wojny podjęły decyzję o ponownym, nieplanowanym przyjeździe. Ta grupa także trafiała do ośrodków i innych miejsc zakwaterowania, jednak częściej do znajomych z Ukrainy czy (rzadziej) z Polski, których już wcześniej znała. Do pewnego stopnia mówiąca po polsku i rozeznana w miejscowych realiach. Bardziej od innych sprawna w poszukiwaniu pracy i załatwianiu spraw urzędowych. Często wśród nich można znaleźć mieszkanki zachodniej Ukrainy.

### 1.1.4. Ścieżka nr 4: Z rodziną

#### *Wnuki*

Osoby 50+ przeważnie przekraczały granicę w towarzystwie wnuków. W Ukrainie rola dziadków jest kulturowo bardzo silna, wielu z nich aktywnie zajmuje się dziećmi córek i synów, wyręczając w tym rodziców. Osoba starsza –

babcia lub dziadek – w towarzystwie małego dziecka to częste zjawisko wśród obecnych w Polsce uchodźców. W projekcie brały udział osoby opiekujące się dziećmi niepełnosprawnymi lub chorymi.

#### *Rodzice 60+*

Nierzadko też do Polski trafiały uchodźczynie w wieku 50+, mające pod opieką swoich rodziców – osoby 70+ a nawet 80+. Często z niepełnosprawnościami typowymi dla późnego wieku. Takie osoby angażowały niekiedy rodziców do uczestnictwa w projektach w ramach Nowych Relacji.

#### *Wielopokoleniowo*

W innych wariantach granice przekraczano w towarzystwie całych wielopokoleniowych rodzin: dziadkowie, dzieci, wnuki.

### **1.1.5. Ścieżka nr 5: Z chorobą**

Wśród uczestniczek projektów programu Nowe Relacje zdarzały się osoby ciężko lub przewlekłe chore. Wymagające leczenia, dla których przyjazd do Polski był także szansą na otrzymanie opieki medycznej na wyższym poziomie niż w Ukrainie, gdzie ponad połowę budżetu państwa pochłaniają wydatki wojenne.

### **1.1.6. Ścieżka nr 6: Z terenów walk**

Niektóre z uczestniczek uciekały z miejsc objętych walkami. Widziały żołnierzy, przelatujące rakiety, bomby. Jest to grupa, która poza problemami typowo imigranckimi, jak przystosowanie i nauczenie się funkcjonowania w nowej rzeczywistości i odmiennej kulturze, musi poradzić sobie z objawami PTSD. Dla pełnego obrazu warto tę grupę wyszczególnić, ponieważ nie wszyscy uchodźcy w równym stopniu byli narażeni na działania wojenne, stąd też wynika różny stopień wyzwań w kontekście prowadzonych zajęć.



## 1.2. Osoby z Polski

Ścieżki polskich uczestniczek i uczestników prowadzące do udziału w projektach Nowych Relacji wiążą się z ich motywacjami, które były motorem zaangażowania. Część organizacji do rekrutacji projektowych wykorzystała mocne już zaplecze senioralne, pozostałe dysponowały większym doświadczeniem w pracy ze społecznością uchodźczą. Wyodrębniliśmy główne ścieżki motywujące polskich uczestników i uczestniczki do udziału w projektach:

### 1.2.1 Ścieżka nr 1: Wola i ciekawość

Związana z chęcią pomocy, ugoszczenia, umożliwienia zapoznania z lokalnymi realiami oraz zaoferowaniem wytchnienia czy wstłuchania się w los osoby uchodźczej, często rówieśnicy. To także ciekawość połączona z gotowością spotkania nowych sąsiadów, mieszkańców swoich społeczności czy po prostu osób, które musiały uciekać przed wojną.

### 1.2.2. Ścieżka nr 2: Pamięć o wojnie

„My wiemy, jak to jest” – często słychać było taką właśnie odpowiedź na pytanie o motywację seniorów. Niekiedy była ona osadzona w opowieściach ich nieżyjących już rodziców, a miejscami były to własne wspomnienia z powojennego dzieciństwa. Motorem nie były jednak wątki martyrologiczne, lecz ludzka empatia i zrozumienie *innego*, a konkretnie *innej*.

### 1.2.3. Ścieżka nr 3: Przyjaźń

Motywacja oparta na zaproszeniu do wspólnego działania swoich rówieśnic z Ukrainy, potencjalnych koleżanek, znajomych czy może w przyszłości przyjaciółek.

#### 1.2.4. Ścieżka nr 4: Konieczność odzewu

Słuchacze i słuchaczki UTW dla Społeczności nie potrafią i nie chcą być obojętni. Wśród tej grupy motywacja wynikała z konieczności odzewu na sytuację uchodźców, z „potrzeby okazania im serca”.

#### 1.2.5. Ścieżka nr 5: Zabawa przynosząca wytchnienie

Związana jest z kontynuacją wcześniejszego uczestnictwa w działaniach danej organizacji. Można było usłyszeć: „skoro dobrze bawimy się w swoim gronie, to równie dobrze możemy robić to nadal i pomagać innym”. Wydzwięk hasła „dobra zabawa” w czasie wojny i wśród osób przez nią boleśnie doświadczonych może wydawać się kontrowersyjny. Ale paradoksalnie przynosiła on wytchnienie uchodźczyniom, a Polkom sposobność do partnerowania w gotowaniu, tańcu czy rękodziele. Dobre bycie ze sobą może się wydarzać poza językiem: w formie porozumiewania się na migi, zachwytu nad wspólnie przygotowaną potrawą, może też być gestem w tańcu – silnym spoiwie społecznym. Zabawa była też „uwalniająca” i terapeutyczna oraz pozwalała uchodźczyniom otworzyć się, a momentami zapłakać.

#### 1.2.6. Ścieżka nr 6: Jednocześnie stąd i stamtąd

Opiera się na polsko-ukraińskich korzeniach lub podwójnym polsko-ukraińskim obywatelstwie osób uczestniczących. Te, które określały się jako „stąd” i „stamtąd”, czyli z Polski i Ukrainy jednocześnie, to uczestniczki mające świadomość bycia idealnymi łącznikami dla uchodźców. (Znajomość języka ukraińskiego oraz lokalnych realiów).

## 2. BOHATERKI: ŻYCIE W NOWEJ SYTUACJI – MODELE POSTAW

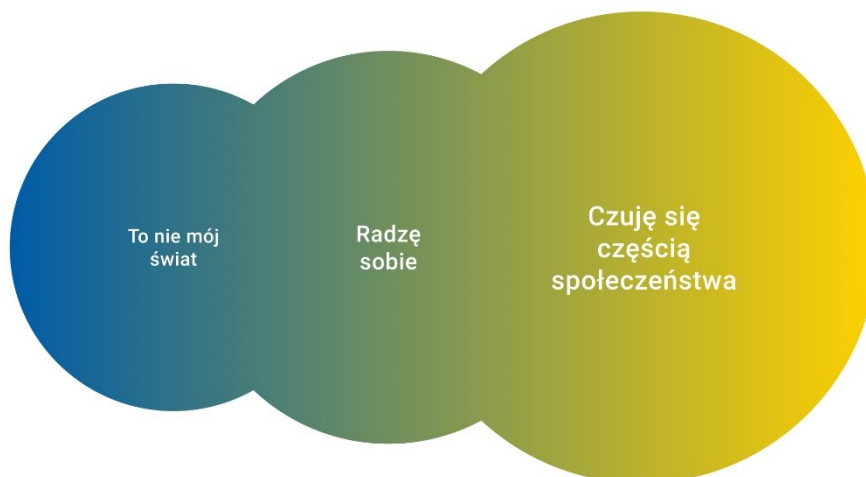
Każda z osób uczestniczących w projektach jest inna i każda z nich niesie własną, wyjątkową historię. Ale podczas rozmów z uchodźczyniami dały się wyczuć powtarzalne, charakterystyczne postawy wobec sposobów funkcjonowania w ramach społeczeństwa polskiego. Postawy te nie są wyłącznie intencjonalne, są raczej zbiorem cech i kontekstów składających się na багаż społeczny i psychologiczny przybyszów. Dodatkowo Ukraina jest krajem niejednorodnym, w którym – jeszcze do niedawna (dziś odchodzi się od tej dychotomii) – podkreślano podział na zachód i wschód, nakładający się też na duże rozwarstwienie społeczne i kulturowe.

Każdy z badaczy spotykał się z historiami osób dobrze przystosowanych, słabiej i tych, którzy zupełnie nie odnaleźli się w nowej sytuacji. Wydaje się, że ci ostatni pochodzą najczęściej z terenów wschodniej Ukrainy, zniszczonego wojną Donbasu czy secesjonistycznych „republik ludowych”. Jak sami przybysze wskazują, ludzie wychowani w komunistycznej utopii, jaką była społeczność radzieckiego Donbasu, zdecydowanie gorzej przyjmują rzeczywistość „obcą” kulturowo i realia zachodnioeuropejskiego kapitalizmu. I chociaż od upadku ZSSR minęło ponad trzydzieści lat, to dla wielu naszych rozmówców właśnie tamten świat jest nadal punktem odniesienia. Inaczej ma się sprawa z mieszkańcami zachodniej Ukrainy, którzy pomimo wychowania w tym samym państwie mieli znacznie większy kontakt z krajami Zachodu, takimi jak od lat 90. Polska czy Kanada z dużą ukraińską diasporą. Ci z kolei w nowej rzeczywistości wydają się o wiele bardziej elastyczni.

Wszystko to może mieć wpływ na jakość i stopień procesu przystosowania się uchodźców, które mogą być bardzo różne. Ale – ryzykując generalizację – wydaje się, że warto wspomnieć o trzech najwyraźniejszych modelach przebijających z naszych rozmów.



## Postawy osób uchodźczych



### 2.1. Model pierwszy: *To nie mój świat*

**Nastawienie:** Żyję w obrębie grupy ukraińskiej. Polska społeczność lokalna pozostaje na zewnątrz mojego świata.

Taką postawę charakteryzuje pozostawanie w grupie niemal wyłącznie ukraińskiej, nieprzyswajanie języka polskiego, a poczucie bezpieczeństwa i komfort łączy się tu z przebywaniem wśród „swoich”. Polska i Polacy są oceniani bardzo wysoko i istnieje potrzeba wyrażenia autentycznej wdzięczności za empatyczne podejście i pomoc. Jednak społeczeństwo polskie jako takie to byt pozostający „na zewnątrz mnie”. Na tyle, że funkcjonując w nowej rzeczywistości w pewnym sensie odrzucam ją, żyję kontaktem z ojczyzną, utraconą przeszłością czy nadzieją na rychły powrót. Pomimo że – w niektórych przypadkach – powrót nie jest możliwy, z rozmaitych względów.

Przykładem może być około pięćdziesięcioletnia rozmówczyni z Żywca, która – jak podkreśla – miała przed wojną bardzo dobre życie: pracę, mieszkanie, dachę.





Z zawodu jest specjalistką medyczną, była niezbyt aktywną, ale ciągle produktywną częścią społeczeństwa, czym się szczyliła. Do Polski przyjechała na prośbę córki, od lat mieszkającej w Żywcu. Teraz nie może znaleźć pracy, nie wierzy w możliwość nauki języka polskiego, stopniowo traci nadzieję na samodzielne funkcjonowanie w Polsce.

To właśnie ta rozmówczyni określiła projekt, w którym brała udział jako: „łyk świeżego powietrza dla siebie”. Wydaje się, że osoby prezentujące tego typu postawę powinny być przedmiotem szczególnej troski. To one mogą wynieść i już wnoszą największe korzyści z projektów, mających na celu ułatwienie funkcjonowania w Polsce, a być może nawet uruchomienie procesów integracyjnych. Największe, ponieważ dotyczące niekiedy najbardziej fundamentalnych warunków do życia, takich jakim jest właśnie ów metaforyczny łyk powietrza. Ale postawa mieści w sobie także inne cechy wyróżniające. Są nimi:

#### *Choroba*

Wielu z uchodźców wymaga pomocy medycznej – mają przewlekłe choroby, orzeczone stopnie inwalidztwa itd.

Przykładem jest pani pochodząca ze Lwowa, poważnie niedomagająca, która wsiada do pociągu bez planu, dokąd jechać, byle tylko mieć szansę na terapię niedostępną w Ukrainie. Ostatecznie dzięki pomocy Domu Ukraińskiego w Przemyslu trafia do domu opieki, w którym zamieszkuje i leczy się, jednak pozostaje zanurzona w świecie swoich ukraińskich współpacjentek.

Ukraińska biblioteka, której jest użytkowniczką, stała się strefą bezpieczeństwa, pozwalającą łagodzić stres przesiedlenia.

#### *Wstyd wynikający z obniżenia statusu*

Jedna z rozmówczyń pracowała jako ekonomistka. W Polsce podjęła pracę w sklepie, co było zbyt obciążające fizycznie. Po trzech miesiącach zrezygnowała z powodu bólu nóg. Obecnie nie pracuje. Dla tej osoby z kolei



ważne jest życie kulturalne, ekwiwalent jej poprzedniego życia, które może prowadzić dzięki projektowi Nowe Relacje.

#### *Bariera językowa*

Brak umiejętności porozumiewania się w języku polskim rozmówczynie wskazywały jako jedną z kluczowych trudności. Coraz większe rozumienie i możliwość nawiązywania kontaktów ograniczały izolację i zwiększały pewność siebie.

Uchodźczynie z tego modelu („To nie mój świat”) niekiedy dochodzą do wniosku, że nie są w stanie nauczyć się języka polskiego jak np. mówiąca tylko po rosyjsku inżynierka z Zaporozża, która twierdziła, że trzy razy próbowała nauczyć się polskiego, niestety, bez skutku. Jak widać, opisywana postawa nie zawsze związana jest z poziomem wykształcenia czy wiekiem.

#### *Niepewność ekonomiczna*

Wiele ze starszych uchodźczyń wspomina o trudnej sytuacji ekonomicznej. Zwłaszcza osoby poza wiekiem produkcyjnym, zależne od rodziny i innego rodzaju pomocy. Chciałyby pomóc, ale nie zawsze jest to łatwe. To przypadek rozmówczynie, której córka pracuje, ale ona też chciałby, bo wspólnie wynajmują mieszkanie, które jest za małe. Co więcej, właściciel powiedział im, że w przyszłości chce je sprzedać, więc będą musiały szukać nowego, a na to potrzebują pieniędzy.

#### *Duże napięcie psychiczne związane z wojną*

Wydaje się, że zwłaszcza w tej grupie osób („To nie mój świat”), tj. trudno się adaptujących, kwestia uspokojenia, relaksu i oderwania jest szczególnie ważna. Rozmówczynie mówiły o uldze, którą przynosiły zajęcia w ramach programu.



### *Chęć powrotu do domu*

Chociaż większość uczestniczek, także tych dobrze zadomowionych, deklaruje chęć powrotu do Ukrainy, to osoby w tej grupie podchodzą do tematu wyjątkowo emocjonalnie, często płacząc podczas rozmowy. Przy czym trzeba zaznaczyć, że część starszych osób, zwyczajnie nie ma dokąd wrócić, czy to z powodu choroby, sytuacji materialnej czy zniszczeń wojennych. Często dotyczy to osób, które decyzję o wyjeździe podjęły spontanicznie, bez przygotowania, albo które uciekły „spod bomb”.

### *Wdzięczność*

Większość uchodźców pragnęło podczas rozmów wyrazić swoją wdzięczność „narodowi polskiemu”, często silnie się wzruszając. Jednak wydaje się, że w tej grupie potrzeba ta jest związana także z poczuciem małej produktywności i niskiej wartości. Poczuciem bycia zależnym i zobligowanym do podziękowań. Generalnie można stwierdzić, że osoby wymagające terapii fizycznej lub psychicznej, strauumatyzowane, słabsze psychicznie lub o nastawieniu introwertycznym, mają tendencję do wybierania tej właśnie postawy. Wydaje się, że nie zależy ona od wieku, ponieważ taka postawa zdarzała się zarówno wśród młodszych, jak i starszych uczestników projektów.

W omawianej grupie, tj. w modelu „To nie mój świat” na pierwszy plan wysuwają się potrzeby, takie jak pragnienie uspokojenia, wzmocnienia, kontaktu z podobnymi osobami, wsparcia. To właśnie takie osoby najczęściej wyrażały przekonanie o bardzo pozytywnym wpływie projektu na ich życie, począwszy od znalezienia pracy po ulgę psychiczną i pomoc w radzeniu sobie z samotnością.

Co ciekawe, wydaje się, że w tej grupie poziom intensywności uczestnictwa w projektach, skala zaangażowania i przywiązania do nich, wzrasta w miarę ich trwania. Dokonuje się proces budowania więzi osób wśród danej grupy, w ramach której, jak deklarują, czują się dobrze i bezpiecznie. Często jest to przebieg odwrotny do tego, który zachodzi wśród polskich uczestniczek – w niektórych przypadkach – gdzie skala zaangażowania najczęściej maleje wraz



z upływem czasu. Podobnie wśród tej grupy uchodźczyń wyraźnie rysuje się wiele obaw dotyczących zakończenia projektu i chęć ich kontynuacji.

## 2.2. Model drugi: Radzę sobie

**Nastawienie:** Odnajduję się w Polsce jak „w domu”, funkcjonuję tu swobodnie. Jednocześnie większość czasu przebywam w kręgu „ukraińskim”, nie uczę się polskiego lub uczę się, ale niezbyt intensywnie, i radząc tu sobie, wykorzystuję grupę ukraińską oraz jej społeczne zasoby, będące głównym punktem odniesienia. W skrócie, po prostu daję sobie tu radę, bo tutaj rzuciło mnie życie. Co będzie dalej, czas pokaże. Tak scharakteryzowana postawa ma wiele odcieni, jednak wydaje się, że jej główną cechą jest niezmiennie pozostawanie „z boku” polskiej kultury i społeczeństwa, a tylko wypełnianie „ukraińskich” nisz, które to wspólnota ta stwarza. Chodzi tutaj nie tylko o pracę na stanowiskach zdominowanych przez emigrantów, a jest to niejednokrotnie praca bardzo ciężka i pochłaniająca. Mowa też o akceptacji roli „przybysza” lub „gościa” i niewykraczanie poza nie. Trzeba podkreślić, że projekty Nowych Relacji każdorazowo tworzą osobom uczestniczącym sprzyjające warunki do wychodzenia poza nie. Wyjścia poza rolę przybysza czy gościa. Wydaje się, że to właśnie nadaje tym działaniom szczególną wartość utylitarną.

Trzeba też zaakcentować, że oczywiście postawa w ramach tego modelu nie zawsze jest intencjonalna. Wynika z zestawu możliwości dyktowanych sytuacją, a także kompleksu przekonań własnych i uwspólnionych przez ogół społeczności ukraińskiej.

Jeden z rozmówców, czekający z powrotem do Ukrainy na uwolnienie swojego rodzimego miasta spod okupacji rosyjskiej, opowiada o pracy, którą wykonuje w Polsce. Trwa ona dwanaście godzin dziennie i nie jest obwarowana żadną umową. Dodatkowo osoba ta musi dojechać do pracy spoza miasta, gdzie mieszka w otoczeniu innych Ukraińców. Wieczorami ma czas jedynie na kontakt z rodakami na żywo i przez telefon. To wszystko. Trudno tu mówić o warunkach sprzyjających procesom integracyjnym, zwłaszcza że praca też jest wykonywana w firmach zatrudniających innych Ukraińców. Wskazuje to także na inny aspekt, o którym wspominają organizatorzy projektów. Angażujące



i wyczerpujące zadania podejmowane przez przybyszów nie zawsze pozytywnie wpływają na próby podejmowania działań sprzyjających integracji, a na pewno powodują ograniczenie aktywności osób na zajęciach projektowych.

Dobrym przykładem takiej postawy jest uchodźczyni od roku mieszkająca w Przemyślu, wciąż mówiąca wyłącznie w języku rosyjskim i ukraińskim. Jednocześnie wykazująca wysoki poziom zaradności i swobodnego operowania w polskiej rzeczywistości. Przy czym ta tzw. swoboda była najczęściej kształtowana przez zasięg tego, co mógł jej zaoferować ukraiński kapitał społeczny dostępny w Polsce. A więc praca w ukraińskim zespole w branży opieki i w restauracji. Krąg znajomych kształtowany przez ukraińskie koleżanki m.in. z zajęć gimnastycznych, będących częścią projektu Nowe Relacje. Przy czym sama rozmówczyni jest zdania, że jej integracja przebiegła perfekcyjnie. Przypomina to trochę sytuację polskich emigrantów ekonomicznych w Londynie. Pracujących i mieszkających tam latami bez znajomości języka angielskiego, a jednak przekonanych o swoim zadomowieniu. Oczywiście w jaskrawej sprzeczności z opinią rodowitych londyńczyków.

Jedna z rozmówczyń mówi, że czuje się w Polsce „jak w domu”, bo ma pracę i mieszkanie. To symptomatyczne, ponieważ określa horyzont ambicji rozmówczyń.

Oczywiście samo poczucie „domowości”, o którym wspomina, można traktować już w kategorii sukcesu danej osoby i kroku „do przodu” względem postawy modelu poprzedniego, a więc odrzucenia nowej rzeczywistości i zagubienia. Zatem w perspektywie wertykalnej można go potraktować jako wyższy poziom i etap przejściowy do kolejnego – zmierzający do bardziej zaawansowanych etapów procesu integracji, które będą dostępne w przyszłości lub następnym pokoleniom.

Trzeba też zaznaczyć, że tego typu postawa jest charakterystyczna dla migrantów zarobkowych, sezonowych pracowników, jednym słowem „zawodowych uchodźców ekonomiczno-społecznych”, szukających lepszych perspektyw dla siebie i swoich rodzin.



Tytułowe „radzenie sobie” obejmuje oczywiście także aspekty, które siłą rzeczy prowadzą w kierunku integracji, jak na przykład naukę języka polskiego, postrzeganą właśnie jako narzędzie do radzenia sobie.

Wiele z uchodźczyń ma pod opieką osoby zależne, starszych rodziców i – o ile nie dzieci, pracujące już najczęściej, to na pewno wnuki. Zarówno jedno, jak i drugie, pozytywnie wpływa na ich stopień kontaktów ze społeczeństwem polskim poprzez szkołę, służbę zdrowia, pracowników socjalnych.

Osoby takie różnią się od już opisanych podejściem do projektów oferowanych im przez program Nowe Relacje. Często korzystają z bardziej praktycznej strony tych aktywności. A więc wykorzystując i budując sieć wsparcia praktycznego, od porad w najrozmaitszych dziedzinach, aż po pomoc w znajdowaniu pracy, mieszkania, dobrego lekarza, kosmetyczki itd. Wydaje się też, że to właśnie te osoby nawiązują najsilniejsze relacje w grupie ukraińskiej. Relacje oparte na pewnej wspólności interesu i dążeń.

Ogromną korzyścią wynikającą z projektów w ramach Nowych Relacji jest możliwość wyjścia poza zabiegany, zdominowany pracą grafik dnia i próba wejścia na wyższy poziom funkcjonowania w społeczeństwie, nie tylko poprzez szlifowanie języka, ale swobodę kontaktu i budowanie nieformalnych znajomości lokalnych.

Duża część osób z tej grupy deklaruje chęć powrotu do Ukrainy i niekiedy rzeczywiście – wielokrotnie – przemieszcza się przez granicę w obu kierunkach.

### **2.3. Model trzeci: Czuję się częścią społeczeństwa**

**Nastawienie:** Wkładam dużo wysiłku i czasu w pozyskanie kompetencji kulturowych niezbędnych, żeby czuć się w Polsce jak w domu. Obserwuję Polaków. Rozpoznaję odmienność i normy obowiązujące i staram się do nich świadomie dopasować. Czuję się na tyle pewnie, że angażuję się w pomoc innym uchodźcom.



Dobrym przykładem jest uchodźczyni biorąca udział w projektach Domu Ukraińskiego w Przemyślu. Przyjechała w pierwszych dniach wojny do męża pracującego sezonowo w Polsce. Początkowo nie mówiła po polsku, nie różniła się też od innych ludzi wypełniających wtedy polską przestrzeń publiczną. Impulsem do zmiany było spotkanie z innym człowiekiem. W tym przypadku brytyjskim wolontariuszem w starszym wieku, spotkanym na dworcu PKP w Krakowie, który w bardzo trudnej sytuacji – tuż po przyjeździe do Polski wraz z tysiącami innych uchodźców – wsparł ją zwykłą rozmową.

Czy brytyjski wolontariusz przekazał impuls zmieniający prywatną perspektywę tej pani? Dokonał tzw. szturchnięcia? Sądząc z jej relacji, tak się stało. Uderzające jak przy użyciu minimalnych środków (krótka, pozytywna rozmowa) można zmienić sprawy „wielkie”, a więc ludzkie życie. To spotkanie rozmówczyni opisuje jako przełomowe, po którym nastąpiło w jej przypadku „przełączenie” w kierunku działania, znalezienia pracy, zagospodarowania się w Polsce i *last but not least* podjęcia aktywnej działalności wolontariackiej i próby pomocy innym uchodźcom.

*Analiza postaw i nastawienia osób z modelu trzeciego pozwala na scharakteryzowanie i wyróżnienie cech osoby dobrze przystosowanej do nowej sytuacji:*



Stara się mówić po polsku

Stara się obserwować lokalne normy i podążać za nimi

Jedna z rozmówczyń mówi, że okazuje Polakom szacunek i dba o drobiazgi dotyczące przyjętych tu norm zachowania, jak np. niewyrzucanie papierka na chodnik. Warto na chwilę zatrzymać się na tym. To relacja uderzająca, ponieważ zwraca uwagę na pozornie nieistotne sprawy, które jednak świadczą o wnikliwej obserwacji dokonanej przez nią. Obserwacji zinternalizowanej, przemyślanej i stającej się punktem osobistej zmiany w kierunku stania się częścią lokalnego społeczeństwa. Przynajmniej w wersji zdefiniowanej przez samą uchodźczynię. A jednak ten gest „starania się” i gotowość do zmiany wydają się kluczowe.



Szuka możliwości zaistnienia w lokalnej społeczności



W konkretnym przypadku jednej z rozmówczyń dokonuje się to przez uczestniczenie w mszy prawosławnej, żeby zobaczyć lokalną społeczność, ale także żeby dać się jej zobaczyć i stworzyć dzięki temu krąg znajomych, nawet jeśli są to tylko znajomi z widzenia.



Pracuje jako wolontariuszka i stara się pomagać innym uchodźcom

Gest pomocy, gest bycia wolontariuszką, jak opisuje rozmówczynie, był dla niej konsekwencją poczucia się w Polsce jak „w domu”. A więc rezultatem „zadomowienia”, czyli przyjęcia odpowiedzialności za osoby lokalne i te przybywające.

Jedna z rozmówczyń podkreśla, jak ważne są dla niej kontakty i praca z ludźmi. To osoba około pięćdziesięcioletnia, znajdująca się na etapie pomiędzy wiekiem średnim a seniorskim. Jednak trzeba podkreślić, że postawa, którą reprezentuje, nie jest uzależniona od wieku. Dobrze o tym świadczy inny przykład, tym razem z Żywca – osoby po siedemdziesiątce. Przyjechała do Polski razem z wnukiem i większość niemałej energii przeznacza na zorganizowanie jak najlepszych warunków dla rozwoju dziecka. Zdecydowała, że wnuk będzie się uczył, rozwijał i żył w Polsce. Decyzja taka wpływa też na jej poziom zadomowienia. Przy czym rozmówczynie nie pozostawia tego własnemu losowi, ale aktywnie wykonuje kolejne kroki, takie jak dobre opanowanie języka polskiego, częste spotkania z nauczycielami i dyrektorem szkoły, do której wnuk uczęszcza, nawiązywanie kontaktów z rodzicami jego kolegów i koleżanek.

Decyzja o takim kierowaniu społecznym rozwojem dzieci ukraińskich w Polsce w konsekwencji powoduje także uruchomienie procesów w kierunku własnego dobrego przystosowania czy wręcz późniejszej integracji. Co w przypadku tej osoby ciekawe, jest ona aktywną „ambasadorką” działań w tym kierunku w środowisku ukraińskim: namawia na kursy polskiego.

Zdarza się, że upomina rodaczki, żeby mówiły po polsku i uczyły się pilniej. A więc lepiej się przystosowywały do życia w Polsce. Przy czym tłumaczy rezultaty – nie zawsze według niej zadowalające – stresem wynikającym z wojny, który powoduje zniechęcenie i zmęczenie.





W przypadku tej rozmówczyni ujawnia się ciekawy rys postawy sprzyjającej procesom integracyjnym. A więc osoby w starszym wieku mającej pod opieką dzieci. Poprzez dążenie do ułatwienia dzieciom przystosowania i szybszej integracji (i w ogóle innych) sama przechodzi ten proces, obserwując i dostosowując się do panujących norm kulturowych. Staje się – mówiąc metaforycznie – „zaczynem” zmiany dla innych, znajdujących się w jej otoczeniu.

Opisane dwa przypadki – osoby szukającej kontaktu z lokalną społecznością oraz angażującej się w pomoc innym uchodźcom – są tylko przykładami postawy opisanej w modelu trzecim – charakteryzującej osobę dobrze włączoną w polskie społeczeństwo czy zdomowioną tutaj. Nie są one odosobnione, były spotykane podczas rozmów. Niektóre uchodźczynie wprost mówiły o uczuciu obcości względem swojego własnego kraju czy kultury podczas krótkich wizyt w Ukrainie, gdzie – jak relacjonują – nie ma ani pracy, ani ludzi, którzy z powodu wojny rozjechali się po świecie.

Być może to jeszcze o wiele za wcześnie, żeby mówić o asymilacji, jednak przynajmniej na poziomie deklaracji asymilacja pojawia się jako zagrożenie dla tożsamości narodowej przybyszów. Oczywiście trzeba sobie zadać pytania: czy jest to zjawisko pozytywne, dla kogo i z jakiej perspektywy? Zdarza się, że aktywiści spośród mniejszości ukraińskiej w Polsce w naszych rozmowach wyrażają też obawy co do zbyt daleko posuniętej asymilacji obywateli Ukrainy w Polsce.

## Podsumowanie

Opisane postawy są oczywiście tylko modelami, jednak odzwierciedlają ogólne wrażenie, jakie pozostawiają rozmowy ze znaczną liczbą ukraińskich uczestniczek Nowych Relacji. Warto pamiętać o dwóch sprawach.

Po pierwsze, postawy te wpływają na odbiór projektów, na potrzeby uczestniczek, a także na to, jakie korzyści wnoszą one z uczestnictwa. To co jest ważne, to wyraźny obraz szerokiego wachlarza korzyści, który oferują prowadzone działania. Wachlarza obejmującego każdą z opisanych postaw, gdzie jedni wnoszą poczucie ciepła, bezpieczeństwa i spokoju, inni poczucie



kontrolowania sytuacji, poprawę warunków bytowych, potrzebne informacje i poszerzenie kręgu znajomych. A grupa najlepiej przystosowana czy zadowolona – poczucie partnerstwa z Polakami, przynależność do społeczności lokalnej, odnalezienie nowego domu, wtopienia się w nową rzeczywistość społeczną.

Po drugie, mogą być one traktowane jako kolejne etapy czy stopnie prowadzące do integracji. To metaforyczne przechodzenie z klasy do klasy w szkole – stopniowe uczenie się nowej rzeczywistości. Gdzie zaczyna się od zagubienia i niepewności, przez konieczność poradzenia sobie „na rynku”, aż po ostateczne poczucie kontrolowania swojego życia tu i teraz oraz jeśli nie asymilację to chociaż zdobycie kompetencji, umożliwiających partnerski stosunek do „polskiej” rzeczywistości.

Oczywiście nie wszyscy zdają do następnej klasy, nie wszyscy też muszą zaczynać od „nauczania początkowego”.

We wszystkich przypadkach projekty Nowych Relacji okazują swoją moc w prostych, małoskalowych działaniach. Mogą one nie tylko realnie wpływać na życie tych osób, ale też zawierać w sobie potencjalne korzyści dla osób prezentujących każdą z opisanych postaw.



### 3. RELACJE (NOWE I STARE)

*Bardzo przyjemnie, kiedy Polki pytają, jaką kawę zrobić, a ja odpowiadam, że mogę sobie sama zrobić. A one, że nie, że zrobią mi. To jest też przyjemny moment. I robi tę kawę. I czujesz wtedy, że trafiłaś w takie dobre koło, gdzie tak się tobą opiekują jak drogimi gośćmi, i że chcą, żeby ci goście wrócili.*

Sytuacja, o której wspomina rozmówczyni, wydarzyła się w Gdańsku podczas projektu Domivka. O czym jest powyższy cytat? O parzeniu kawy, na pewno. Ale oprócz tego mówi bardzo wiele o istocie całego kompleksu wydarzeń, które miały miejsce w dziesięciu różnych polskich miastach, podczas realizacji programu Nowe Relacje. Każdy z projektów zakładał umożliwienie kontaktu pomiędzy uchodźczyniami z Ukrainy a lokalnymi mieszkańcami. Każdy zakładał też ułatwianie Ukrainkom-seniorkom budowanie dobrej relacji ze społecznością lokalną w polskiej rzeczywistości. I każdy pozwolił na wyciągnięcie podobnych wniosków ogólnych oraz wiele nauk bardziej szczegółowych o tym, co wydarzyło się podczas wielomiesięcznej pracy. Pracy na żywym organizmie, jakim jest społeczeństwo i przybywający do niego uchodźcy, podczas wojny szalejącej równoległe, tuż za granicami.

Jakie to wnioski? Pierwszy da się wyraźnie odczytać z powyższego cytatu. To ogromna bezcenna wartość prostych gestów, które przy wsparciu niewielkiego budżetu starają się naprawić to, czego dokonała machina wojenna oliwiona miliardowymi kwotami. Naprawić wiarę w drugiego człowieka, w szansę na odzyskanie godności i nadzieję na możliwość nowego startu, nawet w starszym wieku i w obcym kraju. Wystarczy zaparzyć komuś kawę. Zaśpiewać piosenkę. Wyhaftować wspólnie obrus. Spotkać się w bibliotece czy na zajęciach gimnastycznych, pospacerować razem po mieście. I to jest jedno z głównych, przetestowanych, niepodważalnych osiągnięć dotyczących wszystkich dziesięciu projektów. Co do reszty – pomocne będzie podzielenie zaistniałych relacji według dychotomii wymuszonej przez sytuację, ale też zaplanowanej według intuicji organizatorów, a więc podziału na uczestników z Polski i Ukrainy.



A także na relacje – pomiędzy organizatorem a uczestnikami oraz organizatorem a jego kontekstem działania w lokalnej społeczności.

### 3.1. Relacja pierwsza: Ukraińcy – Polacy

Wydawałoby się, że jest to układ najbardziej oczywisty. Są przybysze i są osoby stąd. W celu ułatwienia im jakościowego kontaktu należy ich ze sobą spotkać, umożliwić wspólne działania, tak żeby wzajemnie się poznali, zaakceptowali i nawiązali bliższe relacje, tworząc nową jakość ponad sztywnym podziałem na Polaków i Ukraińców.

Mogłoby się wydawać też, że jest to układ niezbędny. Nie można gości „integrować” z gospodarzami bez ich obecności i wiedzy. Przebieg projektów jednak rysuje bardziej skomplikowany obraz.

#### 3.1.1. Obawy: bariery i potrzeby

Zanim uchodźczynie zdecydowały się na wzięcie udziału w danym projekcie, musiały pokonać szereg barier związanych z ich sytuacją. Jak dwie cytowane uczestniczki:

*Na początku nie chciałam iść, trochę się bałam, że niczego nie zrozumiem, ale zadzwoniła Olesia. Ona mówi po ukraińsku, a ja po rosyjsku i zaczęła ze mną rozmawiać: „przychodźcie”, „chodźcie do teatru”. I pierwszy raz poszliśmy do teatru. Pytam ją „a można z córką?”, „Można”. I zaczęliśmy chodzić.*

*Miałam dużo wątpliwości i bałam się. Języka to raz, a dwa, że ja nie umiałam szyć!*

Główną obawą, którą zgłaszały osoby z Ukrainy, była bariera językowa. Jednak każdy z projektów na swój sposób starał się ją usunąć, zapewniając albo tłumaczy lub mówiących po ukraińsku czy rosyjsku moderatorów, albo stwarzając otwartą formę zajęć, gdzie kwestie językowe z założenia miały zejść na dalszy plan.



Dodatkowo dochodził też stres związany z niepewnością co do istoty relacji, które będą musiały zostać nawiązane oraz tym, kim będzie strona polska. Większość uchodźczyń robiło jednak krok do przodu i pokonywało wstępne obawy, jak jedna z rozmówczyń:

*Jeśli się mi nie spodoba pójdę tylko raz. A jak to nie będzie dla mnie, to po prostu zrezygnuję.*

Tak można scharakteryzować najczęstszą postawę.

A co powodowało, że bariery były przełamywane? Wydaje się, że autentyczna potrzeba kontaktu i socjalizacji z innymi, co dobrze pokazuje wypowiedź jednej z uczestniczek:

*Przełamalam się i poszłam, bo musiałam odpocząć psychicznie.*

To potrzeba trafnie zdiagnozowana przez projekty i będąca głównym motorem działania uchodźczyń. No właśnie – pytanie czy także polskich uczestniczek.

Oczywiście motywacje zawsze są różne, ale wydaje się, że „po polskiej” stronie było inaczej. Potrzeby polskich uczestniczek zdecydowanie były widoczne, ale możliwe, że bardziej związane z chęcią niesienia pomocy. Wydaje się, że jest to reguła. Oczywiście w niektórych projektach, zwłaszcza koncentrujących się na rękodziele, technikach artystycznych czy kulinariach, uczestniczki z Polski podkreślały także czysto praktyczny aspekt swojego zaangażowania, a więc opanowanie i rozwinięcie danej umiejętności. Taka rozbieżność potrzeb miała swoje konsekwencje na dalszych etapach większości projektów. Jakże?

Uchodźczynie najczęściej zawiązywały bliższe relacje między sobą, które przekładały się często na różne formy wsparcia udzielanego sobie – także poza projektem. Przede wszystkim w znalezieniu pracy, mieszkania, „poradzenia sobie” czy wsparcia psychologicznego. W niektórych przypadkach oznaczało to także większe przywiązanie uchodźczyń do spotkań w grupach projektowych, ich rosnące zaangażowanie. Spotkania te stawały się częścią ich codzienności.



Jeśli chodzi o polskie uczestniczki, to ich korzyści były często utylitarne i ideowe (chęć pomocy). To nie zawsze wystarczało, by utrzymać długofalowe zaangażowanie, czego zresztą – co należy podkreślić – nie można było oczywiście wymagać. Niemniej jednak to także zależało od samych uczestniczek. Jeśli udział w projekcie był częścią ich sposobu życia (mowa o osobach aktywnych w UTW, będących na emeryturze i czynnie poświęcających się wolontariatowi), to taki czynny udział był dla nich czymś bardziej naturalnym i wywodzącym się z głębokiej potrzeby określającej ich codzienność. Jedna z ukraińskich rozmówczyń podkreśliła zaangażowanie polskich koleżanek, które doceniła jako wysiłek i zadanie podjęte pomimo własnych, codziennych trosk.

### 3.1.2. Oswajanie i podział

*Za pierwszym razem, gdy tu przyszłam, stały krzesła, ugościli nas. Było ciepłe przyjęcie [...]. Wszystko mówione bezpośrednio. Nie tak, że siedzisz i boisz się, co powiedzieć. Zapytali nas, co byśmy chciały. Czy chcemy wycieczki, czy do muzeów, czy jeszcze gdzieś [...]. Zrobiliśmy wspólny plan [...]. Podobało mi się to wszystko.*

W większości uchodźczynie opisują moment pojawienia się na zajęciach czy w grupie projektowej jako początkowo pełen napięcia, ale zaraz potem wielkiej ulgi. Jak mówi jedna z uczestniczek:

*Po pierwszej wizycie wiedziałam, że przyjdę kolejny i kolejny raz.*

Czego ta ulga dotyczyła wyjaśniają poniższe słowa:

*Nikt mnie do niczego nie zmuszał, nikt nie oceniał tego, co robię i nikt się nie śmiał.*

Uczestniczki z Ukrainy odkrywały kilka ważnych dla siebie rzeczy. Po pierwsze nikt ich do niczego nie „zmuszał”. Uchodźczynie poprzez „zmuszanie” często rozumiały rygor przychodzenia, podpisywania kart obecności, zdawania testów z jakiejś wiedzy, bycia ocenianą, zasadniczo to wszystko, co wiązałoby się z dyscypliną, realizacją określonych zadań i kontrolą postępów. W większości



projektów Nowych Relacji organizatorzy celowo zrezygnowali z takich form, przyjmując podejście zdecydowanie bardziej otwarte. Z pewnością stało się to w pełnej świadomości faktu, że głębsze korzyści dla uczestniczek, znajdują się pod „powierzchnią”. I że to same uczestniczki dokonają najważniejszych odkryć. To bardzo się podobało i przyciągało uczestniczki. Takie podejście same określały często jako „swobodne” – miało ono ogromną i niezaprzeczalną wartość terapeutyczną. Mówiły m.in. tak:

*Bardzo szybko poczułam taki rodzaj ciepła. Zrozumiałam, że chcę tutaj być, że jestem z dobrymi ludźmi. Zwłaszcza pani Olga ma talent gromadzenia ludzi wokół siebie.*

Podobało się także odkrycie możliwości partnerstwa i empatia, o czym mowa w otwierającym tę część cytacie o „kawie”. Czy to możliwości mniej oficjalnej relacji z Polkami biorącymi udział w projekcie czy Polkami „w ogóle”. Rzecz wydawałaby się oczywista, ale nie dla wszystkich, a na pewno nie dla starszych osób z Ukrainy.

*Mam najfajniejszych Polaków, którzy w pierwszym dniu powiedzieli mi, że nie trzeba mówić „pani Aniu”, a po prostu Ania. [...] Bardzo mi się podoba, że zawsze jest „dzień dobry”, „do widzenia” i „wszystkiego dobrego”. Taka kultura języka. W Ukrainie na wschodzie nie było czegoś takiego.*

A jednak z reguły bardzo szybko okazywało się, że fundamentalny podział wynikający z języka i wspólnoty doświadczeń nie będzie łatwy do zignorowania. W rozmowach wybrzmiały i takie głosy:

*Myślałam, że to będzie tak, że spotkamy się z Polakami i każdy sobie weźmie koleżankę i pogada, a to tak: Ukraińcy oddzielnie, Polaki oddzielnie. Nawet jak siadali za stołem [...]. I ja tak fruwałam między stołami..., ale to było czysto impulsywne, bo zobaczyłam, że coś nie tak [...] i nie było możliwości rozmowy. Więc zadania powinny być jak w szkole: „Powiedz trzy rzeczy, które byś chciała, żeby ludzie wiedzieli o tobie, np. jaki kolor lubisz”. Proste*



*psychologiczne, integracyjne [...], można by znaleźć koleżanki od serca.*

Szczególnie wyraźnie podział na grupy polską i ukraińską rysował się podczas zajęć w jednym z projektów. Polskie uczestniczki opowiadały:

*Z biegiem czasu, kiedy Ukrainki zacieśniły wzajemne relacje i się poznały, zrobiło się trochę dziwnie. Nie było integracji. Nawet jeśli coś powiedziałyśmy po polsku, to one coś tam po polsku odpowiedziały, ale potem dalej między sobą po ukraińsku.*

*Na początku się starały, jakiś translator itd. A potem mówiły do nas po ukraińsku i patrzyły, czy rozumiemy. Nie było chęci, żeby zaistnieć w tym społeczeństwie. To doprowadziło do tego, że osoby z Polski zrezygnowały, mówiły, że niekoniecznie fajnie się czują. Zwłaszcza że Ukrainek było więcej niż Polek.*

Uczestniczki z Polski (zajęcia z rękodzieła) ostatecznie opuściły grupę, przenosząc się do innego centrum kultury prowadzącego takie same zajęcia, ale już nie w mieszanym formacie. Jak relacjonowała jedna z polskich uczestniczek, grupki Polek i Ukrainek stopniowo zaczęły się zamykać na siebie. Ukrainki rozmawiały między sobą i między sobą żartowały po ukraińsku, co prowadziło do obaw strony polskiej, czy to może nie ona jest obiektem żartu. Ciekawe, ale dokładny rewers tej sytuacji wybrzmiewa w wypowiedzi ukraińskiej uczestniczki innego projektu:

*Mnie jest trudno, bo na przykład żarty, dowcipy, te small talks – ja nie mam takiego zapasu słów, żeby od razu zareagować i dlatego czuję się niezręcznie, bo nie mogę po prostu odpowiedzieć, i wiem, że dużo Ukraińców ma tak samo. Był taki czas jesienią, że mówiliśmy: „Rozumiem wszystko, a nie mogę odpowiedzieć”. To też może takie wrażenie robić, że człowiek jest głupi czy niemowa [...], to*





*jest trochę ciężkie [...] i czasem rezygnujesz w ogóle z jakiejś reakcji, bo nie jesteś pewna, jak to będzie.*

Wszystko to wskazuje na trudności, jakie napotykał proces integrowania grup polskich i ukraińskich podczas zajęć. Zwłaszcza tam, gdzie formuła była otwarta, bez nadmiernego nacisku na moderowanie sytuacji. Przy czym Polki często zauważały, że ukraińskie koleżanki po prostu potrzebowały własnego towarzystwa, czyli osób, które dzielą się ze sobą doświadczeniem, a niekoniecznie kontaktu z koleżankami z innego kraju, choćby goszczącego ich i bardzo przez nie pozytywnie ocenianego w danym momencie. Jeden z głosów:

*One tam sobie coś osobistego opowiadają, widzę, jak się czasem przytulają, szepczą. To są kobiety, które mają mężów, dzieci, synów na wojnie, to sobie opowiadają i... no – nie, nie mogę, bo będę płakać...*

Ta sama rozmówczyni przyznaje, że grupa uchodźcza pozostawała w bliżej relacji. Podejrzewała, że zwierzały się sobie, pocieszały się, generalnie ich interakcja przebiegała na głębszym poziomie. Ale – trzeba podkreślić – nie wywoływało to negatywnych emocji, raczej rodzaj współczucia i zrozumienia. I trzeba przyznać, że był to punkt widzenia rozpowszechniony wśród polskich uczestniczek projektów. Kolejny głos:

*My wszyscy mamy bezpieczny dom, do którego możemy wrócić. A u nich mąż, syn czy brat są na wojnie. Dlatego trzymają się razem, a na zewnątrz nie chcą o tym mówić.*

### 3.1.3. Relacje – osobiste albo ideowe

Taki stan rzeczy powodował, że w porównaniu z relacjami pomiędzy samymi uchodźczyniami, ich relacje osobiste z uczestniczkami z Polski budowały się na innym poziomie: bardziej oficjalnym, bardziej projektowym oraz bardziej ideowym i abstrakcyjnym. Co to znaczy? Oznacza to tyle, że nie zawsze były one związane z podstawowymi potrzebami uchodźczyń, koniecznymi do funkcjonowania tu i teraz, tzn. stała za nimi chęć niesienia pomocy czy



opowiedzenia o polskiej kulturze, założenie, że istnieje konieczność przekazania wiedzy praktycznej i wartości obowiązujących w Polsce.

Poprzez ideowość i abstrakcję można tutaj także rozumieć kompleks wiedzy i emocji, które są oczywiście ważne i cenne, wszyscy zgadzają się co do ich szlachetności i użyteczności, ale w jakimś sensie nie są niezbędne. Są potrzebami w pewnym sensie „drugiego stopnia” – po zapewnieniu pracy, mieszkania, bezpieczeństwa itd.

Ukraińskie uchodźczynie mówiły tak:

*Z Polakami nie było bliższych kontaktów [...].*

*Na zajęciach kulinarnych było nas pół na pół: pięćdziesiąt procent Polaków i pięćdziesiąt procent Ukraińców, i wtedy najwięcej było kontaktu i relacji, ale po kursach żadnych spotkań już nie było.*

*Nie mam przyjaciół wśród Polaków. Dla mnie przyjaciel to znaczy, że mnie zaprosi do domu. Tak się cieszyłam, jak Łukasz zaprosił mnie i mojego syna do siebie i robił gofry. To było takie ciepłe.*

Badacze komentują:

*Rozmówczynie rozumie jednak, że nie może oczekiwać zaproszeń do domów. Bardzo docenia to, że Polacy przychodzą na organizowane spotkania, zostawiają swoje rodziny i angażują się tu w działanie.*

*Zaskoczył mnie też brak odniesień do polskich senierek. Może na tym etapie dla uczestniczek – było jeszcze za wcześnie, żeby nawiązywać bliższe relacje z polskimi seniorkami.*

Oczywiście – po stronie ukraińskiej – poza relacjami osobistymi wytworzyło się coś w rodzaju wyswobodzenia z niektórych stereotypów czy przesądów,



zniknęły pewne obawy i ograniczenia (zwłaszcza strony ukraińskiej), prowadzące do zaakceptowania miejsca, do którego uchodźczynie przyjechały jako „zwykłego”, „własnego”, w którym „da się żyć”. Uczestniczki nabrały łatwości w komunikowaniu się z Polakami i polską „ulicą”.

Mniej powszechne było jednak budowanie relacji na poziomie bardziej osobistym.

Ale przecież może wcale nie to miało być efektem projektów ani celem do osiągnięcia przez uczestniczki. Być może wystarczyło, aby strona polska mogła wzbogacić ten układ o poziom ideowy (oparty na chęci pomocy i przekazywania wiedzy) i abstrakcyjny właśnie, co także jest niezbędne w procesie integracji. Może on realizować się poprzez m.in. poznanie historii miasta, potraw kuchni polskiej, życia kulturalnego. Bez tego oczywiście można się obejść, a jednak mając taki zestaw kompetencji, życie w nowym kraju jest pełniejsze i daje szansę na lepsze zdomowienie. W projektach zdarzały się jednak sytuacje, kiedy nawiązywane były bliższe relacje pomiędzy członkiniami grup narodowych. I to także stanowiło normę, zależną od indywidualnych predyspozycji, ale nie tylko od nich. W jednym z projektów, w których uczestniczyły osoby korzystające z usług instytucji dziennego pobytu dla seniorów zależnych, osobiste relacje zostały nawiązane. Być może to zbyt daleko idąca hipoteza, ale możliwe, że osoby, które same doświadczają zależności i konieczności zdania się na pomoc instytucji, łatwo znajdują wspólny język i „drogę” do osobistych relacji z uchodźczyniami, mierzącymi się z podobnymi emocjami, chociaż w zupełnie innym kontekście.

## 3.2. Relacja druga: Ukraińcy – Ukraińcy

### 3.2.1. Konsolidacja

Oprócz Polek na zajęciach projektowych uchodźczynie z Ukrainy spotykały też swoje krajanki, osoby w identycznej sytuacji. Jak wykazały rozmowy z uczestniczkami i organizatorami, były to relacje kluczowe. Spotkania, które odegrały bardzo ważną rolę na tym etapie ich „bycia” w Polsce, w danym „wojennym” kontekście, w przebiegu zajęć projektowych i znaczeniu, jakie miały



dla uczestniczek. A trzeba podkreślić, że właśnie waga spotkań z rodaczkami była dla uczestniczek ogromna i – z ich punktu widzenia – bezcenna.

Organizatorzy tak to komentowali:

*Uchodźcy chcą się ze sobą integrować, chcą poznawać osoby o podobnym doświadczeniu. Nieraz nie pożyczają książek [w bibliotece], tylko chcą rozmawiać.*

*Seniorzy bardzo potrzebują kontaktu ze sobą, bardziej niż ludzie młodzi, którzy potem idą do pracy, do szkół, załatwiają różne rzeczy i tych kontaktów tak nie potrzebują. Seniorzy z Ukrainy wręcz lubili przyjść pod bank żywności po to, żeby pobyć z innymi.*

Jedna z uczestniczek:

*Każdy ze swoim bólem. My płaczemy i tu nas zaprosili. Jak rodzina. Tak się zaprzyjaźniliśmy. Sprawdzamy w telefonie, czy nie ma jeszcze jakiegoś zaproszenia. Bardzo mi się podobało. Bardzo [...].*

Czy dokładnie o to chodziło polskim organizatorom? Zapewne nie do końca spodziewano się takiego obrotu wydarzeń, ale z pewnością przynosił on pożądane przez wszystkich efekty, a więc łagodzenie traumy wojennej i wchodzenie w nową rzeczywistość, rozszerzania kręgów znajomych i paradoksalnie – zakorzenianie w polskim społeczeństwie.

Paradoksalnie, ponieważ – poprzez konsolidację grupy ukraińskiej o różnym stopniu zżycia – następował proces swoistej translacji „polskości” czy „lokalności” na potrzeby uchodźców. Translacji prowadzonej niejako „wewnątrz”, a więc w grupie ukraińskiej – przez Ukraińców dla Ukraińców. Przy czym biegła ona najczęściej w kierunku od Ukraińców już dobrze zintegrowanych (mieszkających tu od lat) do tych dopiero zaczynających swoją drogę. Poparciem tych twierdzeń jest skala informacji i pomocy praktycznej, przekazywanej wewnątrz grupy ukraińskiej z częściowym pominięciem polskiej.



Dotyczyło to kwestii mieszkaniowych, kwestii możliwości zatrudnienia, kwestii medycznych (zależenie odpowiedniego lekarza), bytowych (uzyskiwanie pomocy dla uchodźców), w mniejszym stopniu administracyjnych. W niektórych sytuacjach dotyczyło to wszystkich tych ważnych spraw, o które uczestniczki z Ukrainy niekiedy wstydziły się prosić czy pytać Polaków. Jedna z polskich uczestniczek relacjonowała:

*Dziewczyny rozmawiają o pracy, przekazywały sobie różne prace, informowały się nawzajem.*

Uczestniczka ukraińska:

*My dużo sobie pomagamy i to jest bardzo ważne. Z różnych miejsc są osoby, które mają różne zainteresowania, ale sobie wzajemnie pomagają.*

Nie można oprzeć się wrażeniu, że Polacy byli w projekcie odpowiedzialni za atmosferę, za ogólny klimat, za wiedzę „miękką” polegającą na wprowadzeniu w topografię miasta, polskie rękodzieło, kuchnię, zwyczaje, literaturę, kulturę itd. W kompetencje, które chociaż miłe i cenne, to jednak muszą być w danej sytuacji wartościowane niżej od operacyjnych umiejętności dekodowania polskiej rzeczywistości i sposobów funkcjonowania w niej. A więc rodzaju ukraińskiego know-how na poradzenie sobie w Polsce, na zrozumienie, czym ona jest i kim są jej mieszkańcy (na własne ukraińskie potrzeby). Kompetencje bardzo skuteczne, potrzebne i bardzo pożądane.

### 3.2.2. Wspólnota narodowa

Co ciekawe, choć wydałoby się, że w globalnym świecie podział na grupy narodowe jest już passé, to okazał się on o wiele silniejszy od wszystkich innych, które mogłyby tu potencjalnie zaistnieć. Na przykład pod względem wykształcenia, wieku, statusu społecznego w Ukrainie, hobby i setek innych sposobów używanych przez ludzi do pozycjonowania się i budowania relacji z jedną grupą a odrzucania innej. Tak więc tożsamość narodowa, opierająca się na wspólnocie języka, kultury, historycznych czy teraźniejszych doświadczeń, odgrywała w grupach projektowych bardzo ważną rolę. I nie chodzi tutaj o rolę

negatywną, a więc zabarwioną nacjonalizmem czy szowinizmem, ale raczej o budowanie silnej więzi wewnątrz grupy, którą najlepiej się rozumie i z którą współdzielili się szeroko rozumiane poczucie przynależności.

Rzecz jasna, można odnieść wrażenie, że nic bardziej oczywistego: w czasie wojny grupy osób uchodźczych mają tendencje do zbliżania się do siebie z powodu wspólnych doświadczeń, przeżytej traumy, podobnej sytuacji życiowej.

Polska uczestniczka mówiła:

*One więcej się kontaktowały między sobą i tak jest do teraz. Pewnie o tych swoich sprawach więcej rozmawiały, ich sprawach.*

### 3.2.3. Terapia

Projekty miały wyjątkowo pozytywny wpływ na uczestniczki. Pojawiało się wiele głosów o terapeutycznej mocy spotkań. Tak mówiły ukraińskie uczestniczki:

*Zniknęła depresja, zrobiło się lżej, stałam się śmielsza i czekam na kolejne zajęcia.*

*Pojawiła się dla mnie nadzieja, że mogę się za coś złapać, coś, co mnie przytrzyma przy życiu.*

*Wspaniale. Wczoraj miałam gorszy nastrój, byłam w filharmonii na koncercie i z radości aż skakałam. Wyszłam i pomyślałam, że to leczy, tak. [...] Program kulturalny jest bardzo ważny, ratuje moją duszę, oczyszcza mój mózg. Ja jestem po prostu szczęśliwa, że on jest, bardzo mi pomaga.*

Oraz głos jednego z organizatorów:

*Najważniejszy jest kontakt z ludźmi, bo to naszym paniom obniża stres. A ludzi zestresowanych jest teraz bardzo, bardzo dużo. To daje pozytywną energię, zdejmuje z nich*



*napięcie. A widać, że niektórym było bardzo, bardzo ciężko. Wiele osób było mocno zdenerwowanych wojną, zamkniętych.*

### 3.2.4. Polskie wsparcie

Nie możemy jednak zapomnieć o tym, że bez aktywnego udziału Polaków, czyli społeczności przyjmującej, być może nie wydarzyłyby się wszystkie pozytywne zmiany w obrębie samej grupy ukraińskiej. Co pozwala zastanowić się nad rolą obu grup w podobnych projektach służących procesowi integracji i włączenia społecznego na poziomie lokalnym w przyszłości. Grupa przyjmująca może mieć charakter bardziej organizacyjny i prowadzący lub też inicjujący relacje z grupą uchodźczą i wewnątrz niej. Głosy ukraińskich uczestniczek:

*Poznałam dużo dobrych ludzi. Dobrze poznałam kobiety, które prowadzą projekt, okazywały nam dużo zrozumienia i chciałabym, żeby ten projekt dalej trwał.*

*Wszystko było dobrze. Było nam bardzo przyjemnie, że ludźmi takimi jak my opiekują się tutaj.*

Zwłaszcza że niemal wszystkie ukraińskie uczestniczki wspominały o konieczności wykorzystania odpowiedniego „pretekstu” do spotkania. Pretekstu, który musi zostać dany z zewnątrz, i który musi być też zorganizowany z zewnątrz i w jakimś stopniu „obsłużony”. A czynniki takie jak choćby fizyczne miejsce, w którym może zaistnieć dana relacja, mają do odegrania bardzo ważną rolę. Jest to spostrzeżenie powtarzane przez wszystkie strony projektów: począwszy od organizatorów aż po uczestników. A więc odpowiednie miejsce i kadra to elementy niezbędne do zawiązania relacji, zarówno wiodących, jak i tworzących tło wydarzeń. Jeden z organizatorów:

*Wszyscy uchodźcy powtarzają mi, że bardzo dobrze się w tej przestrzeni czują. Zresztą ja też, tutaj się świetnie pracuje.*

Być może strona polska, co także miało miejsce w niektórych przypadkach, powinna przyjmować rolę organizatora i inicjatora, do pewnego stopnia fasilitatora relacji wewnątrz ukraińskich. Zresztą, właściwie taką rolę przyjęła,



ponieważ z biegiem czasu w części projektów uczestnictwo Polaków wyraźnie słabło, a Ukraińców – przeciwnie.

Dlaczego? Ponieważ to właśnie relacje „wewnątrz” ukraińskie okazały się w wielu projektach kluczowe w procesie odnajdowania się w nowej rzeczywistości. A rola strony polskiej, zdefiniowana jako dająca „podparcie”, wydaje się bardzo obiecująca w przyszłych podobnych działaniach. Co więcej, taki sposób działania pozwala na oddanie w pewnym momencie inicjatywy samym, „zintegrowanym pomiędzy sobą” przybyszom, którzy mogą swobodnie pogłębiać swoje relacje poza projektem. Tam rola polskich uczestników się już kończy.

### 3.2.5. Poziom „0”

Analizując wypowiedzi uczestniczek, można zaryzykować hipotezę o zaistnieniu pogłębionej interakcji pomiędzy uczestniczkami z Ukrainy w stosunku do ich relacji z polskimi. Czy jest to zjawisko niekorzystne?

Wydaje się, biorąc pod uwagę cel, jakim jest wsparcie uchodźców w wychodzeniu z traumy wojennej i układaniu sobie życia (choćby tymczasowo) w nowym miejscu, odpowiedź na to pytanie brzmi: absolutnie nie. Przeciwnie, efekty projektów były widoczne i bardzo pozytywne.

Z wypowiedzi rozmówczyń wywnioskować można, że rdzeniem więzi powstałych w ramach programu są stosunki między uchodźczyniami. Wydaje się, że w pierwszej kolejności potrzebują się one zintegrować wewnątrznie, niezależnie od tego, z jakiej części Ukrainy pochodzą i jakie były ich wcześniejsze doświadczenia migracyjne. Z rozmów wynika, że większości uczestników projektu (nie tylko moich rozmówczyń) udało się nawiązać bliższe kontakty z wybranymi osobami – powstały diady lub triady relacyjne, ale rodziły się one głównie w obrębie grupy ukraińskiej.

Przytoczone słowa jednego z badaczy są charakterystyczne dla wielu innych i wskazują na konieczność wstępnego etapu zadomowiania nowo przybyłych. Swojego rodzaju poziomu zero w procesie integracji, zanim jeszcze osoby te ruszą w „szeroki świat” relacji z inną kulturą. Poziom zerowy oznacza etap,





w którym uchodźcy wzmacniają się wewnętrznie i jako grupa przygotowują się w ten sposób do zrobienia kroku następnego, jakim jest integracja z Polakami.

Bez aktywnego udziału Polaków, czyli społeczności przyjmującej, prawdopodobnie nie wydarzyłyby się wszystkie pozytywne interakcje. Co pozwala zastanowić się nad rolą obu grup w podobnych projektach integracyjnych w przyszłości. Zwłaszcza że niemal wszystkie ukraińskie uczestniczki wspominały o konieczności odpowiedniego „pretekstu” do spotkania. Pretekstu, który musi zostać dany z zewnątrz, i być też zorganizowany z zewnątrz oraz w jakimś stopniu „obsłużony”. A czynniki takie jak choćby fizyczne miejsce, w którym może zaistnieć dane spotkanie, mają do odegrania bardzo ważną rolę.

### 3.2.6. Tymczasowość

Wojna wciąż trwa. Wiele z osób biorących udział w projektach nie może powiedzieć nic na temat swoich planów w perspektywie roku czy dwóch. Dominującą charakterystyką jest tymczasowość sytuacji. Z pewnością na pełną integrację jest jeszcze za wcześnie. A stan zwykłego „radzenia sobie” jest czymś – pod wieloma względami – bardziej pożądanym. Przy czym „radzenie sobie”, wzbogacone o element wiedzy o społeczności lokalnej, miejscu i kontekście kulturowym, z pewnością jest wartością dodaną i modelem godnym naśladowania.

## 3.3. Relacja trzecia: Organizatorzy – Uczestnicy

### 3.3.1. „Pierwsza fala”

W projekcie brało udział dziesięć organizacji: stowarzyszenia, fundacje i instytucje samorządowe. Niemał wszystkie włączały się w działania pomocowe dla uchodźców z Ukrainy od pierwszego dnia wojny, w wielu przypadkach ponosząc główny ciężar przyjęcia uciekinierów i zorganizowania im godnych warunków recepcyjnych.

To właśnie po stronie polskiego społeczeństwa obywatelskiego przez pierwsze kilka tygodni od wybuchu wojny leżała inicjatywa pomocowa. I to dzięki niemu



udało się przyjąć rosnącą falę uchodźców. Państwo polskie włączyło się z lekkim opóźnieniem, często korzystając z już wypracowanych rozwiązań. Oczywiście ostatecznie nastąpił rodzaj synergii i pomocy administracyjnej dla organizacji, które wzięły na siebie ciężar pracy z uchodźcami, jednak to ten początkowy etap był decydujący. Przy czym działo się to kosztem bieżących projektów i zobowiązań. Jeden z rozmówców mówił tak:

*To nie miasto nas wezwało na spotkanie, tylko my wezwaliśmy miasto.*

Powstawały kolejne bazy dostępnej pomocy, żeby koordynować działania i łączyć je z potrzebami. Z czasem, zaczynały też korzystać z nich urzędy miejskie i pomoc stawała się bardziej systemowa.

### 3.3.2. „Długa fala”

Bardzo szybko zdano sobie jednak sprawę z konieczności stworzenia oferty pomocy długofalowej, budowania warunków do życia, koegzystencji i wspólnego rozwoju dla uchodźców i lokalnych społeczności. I właśnie to, obok spraw pilnych, stało się głównym polem działania, kiedy tylko pierwsza fala przyjazdu uchodźców opadła.

*Wiedzieliśmy, że trzeba będzie pójść krok dalej, gdy już ta pierwsza potrzeba pomocy jest zaspokojona, czy też, kiedy inne organizacje do tego przeznaczone ją zaspokajają [...]; coś, co jest między ludźmi: wspólne uczestnictwo, wspólne działania, wspólne bycie, szczególnie poprzez aktywności artystyczne. To jest nasza działka i mamy ku temu warunki.*

Co ciekawe, właśnie długofalowość i długoterminowość, według niektórych naszych rozmówców, przedstawicieli sektora NGO-sów, była jednym z głównych elementów odróżniających „polskie/lokalne” organizacje od tych globalnych, pomocowych i humanitarnych, które ruszyły do działania w pierwszych dniach wojny. Rysuje się raczej mało optymistyczny obraz takich właśnie struktur, nastawionych na „szybką akcję” pomocową i zaskoczonych perspektywą długiego, być może nawet wieloletniego kryzysu, podczas którego należy



przecież utrzymać stabilny poziom zaangażowania. Przedstawiciel jednej z organizacji mówił tak:

*Wiele było przypadków, kiedy organizacja z zewnątrz rezygnowała niemal z dnia na dzień, zostawiając osoby potrzebujące zupełnie samym sobie.*

### 3.3.3. Zakorzenie – wyzwania i ciężar

Charakterystyczną cechą organizacji pozarządowych, które wzięły udział w programie Nowe Relacje, jest ich głębokie, wieloletnie zakorzenie w społeczności i miejscu, w którym pracują. Zaangażowane w tę pracę osoby mówią półzartem, że nie mogą sobie nigdzie pójść, nawet gdyby tego chciały. Muszą bowiem sprostać wyzwaniu postawionemu im przez okoliczności zewnętrzne.

Ta niemożność „pójścia sobie” (poza koniecznością długofalowości, która jest zjawiskiem pozytywnym) niesie jednak swój ciężar. To przepracowanie personelu, wypalenie i frustracje z tym związane. Problemy te dotyczą zwłaszcza organizacji, które pracują na rzecz uchodźców od początku wojny – na wschodzie Ukrainy – a więc od 2014 roku.

### 3.3.4. „Nowe Relacje? A co to takiego?”

Długofalowość podejmowanych działań to jedna z przyczyn włączenia programu Nowe Relacje do organicznej działalności organizacji, co pozwoliło na finansowanie projektów albo już trwających, albo takich, które były w zamierzeniach lub początkowych stadiach realizacji. Z tego powodu uczestniczki często nie odróżniały projektów w ramach Nowych Relacji od całości przedsięwzięć danej organizacji. Po prostu utożsamiały z nią te prowadzone działania. Warto o tym pamiętać, mając na względzie, że nie powinno się patrzeć na aktywności w ramach Nowych Relacji w oderwaniu od korpusu pozostałych działań. Ocena wyników i skuteczności może być dokonana jedynie w kontekście całości pracy danej organizacji. Tak mówią organizatorzy:



*Miałymy zrobić dosyć małe, kameralne słuchowisko i wpuścić do sieci. W międzyczasie pojawiła się opcja Nowych Relacji i to dało szansę, żeby doprosić do mojej pracy indywidualnej inne osoby, i żeby tę grupę poszerzyć [...].*

*Nie chcieliśmy nikogo przymuszać do zbyt wczesnych kroków. Założyliśmy, że po pierwszym projekcie panie będą w stanie odpowiedzieć sobie na kilka pytań, które są bardzo ważne: po co ja tu jestem? Dlaczego ja tu jestem? Czego oczekuję? Czego mogę oczekiwać? Co mogę wziąć?*

### 3.3.5. Widmo finału

Perspektywa zakończenia projektów – jak wynika z rozmów z uczestniczkami – jawi się jako jedna z ich głównych obaw.

To one – mowa tu głównie o osobach z Ukrainy – przeważnie pragnęły kontynuacji działań i utrzymania swojego zaangażowania. Kwestia zamknięcia projektu wiązała się z lękiem. Dlaczego? Być może jest to związane z charakterem niektórych działań takich jak np. gimnastyka i biblioteka, w które wpisana jest długotrwałość, bez określania wyraźnej kulminacji i finału. Projekty artystyczne, mające jasno określony punkt docelowy czy finał łatwiej radziły sobie z „zakończeniem” działań. Głos jednego z organizatorów:

*To się nie musi zakończyć, seniorki z Ukrainy naprawdę mogą brać udział bez ograniczeń w naszych działaniach. Będziemy im to też uświadamiać [...], zaproponujemy spacer do dzielnicy Nowe Miasto, gdzie będzie nasza siedziba [...], żeby wiedziały, jak się tam dostać, i żeby samodzielnie [...] nauczyły się przemieszczać po Wałbrzychu i przyjeżdżać do Centrum Seniora.*

Poza tym projekty bardzo wyraźnie zakorzeniły się w codzienności ukraińskich uczestniczek, owocowały przyjaźniami, sieciami wsparcia, pozytywnie wpływały na ich równowagę psychiczną i *last but not least* odpowiadały na rzeczywiste



potrzeby. Dlatego widmo ich zakończenia wywoływało niechęć i lęk. Czy jasne określenie ram projektowych byłoby na to receptą? Być może. Ale wtedy mogłyby pojawić się problemy z włączaniem projektów z programu Nowe Relacje w trwające już działania. Ponadto z pewnością ich długofalowość musiałaby zostać ograniczona. A to z kolei obniża ich skuteczność w kontekście stawianych sobie celów związanych z integracją i wzmocnieniem uchodźców.

### 3.3.6. Finansowanie

Przedstawiciele organizacji konstatują, że jedyną szansą na kontynuowanie projektów jest pozyskanie środków umożliwiających dalsze ich trwanie. Nasi rozmówcy z sektora NGO „projektowy” mechanizm finansowania określają jedno z głównych zagrożeń. W niektórych przypadkach, z powodu wojny, organizacje te doświadczyły kilkudziesięcioprocentowego wzrostu zatrudnienia, związanego z ogromem wyzwań i pracy. Rodzi się więc niepokój o możliwość utrzymania długotrwałości działań w razie wyschnięcia źródeł finansowania. Rozmówcy mówili:

*Przed wojną Dom Ukraiński dysponował jedną i jedną czwartą etatu, reszta to byli wolontariusze. Obecnie zatrudniamy na etatach ponad sto osób. Jesteśmy jednym z największych pracodawców w Przemysłu.*

*Nie jestem pewien, czy gwałtowny rozwój jest dobry w warunkach finansowania publicznego. Co jeśli ono ustanie i nie będziemy w stanie utrzymać dodatkowych dziesięciu etatów? O tym trzeba myśleć.*

*Jak wojna się zaczęła, nasz projekt się rozszerzył. Zatrudniono więcej ludzi. Było nas troje, teraz pracuje sześć osób. A do końca maja 2022 roku robiłem wszystko sam.*

### 3.3.7. Poczucie bezpieczeństwa – osvajanie i wspieranie

Trwałość, długofalowość, a także opisywana już wyżej otwarta formuła i swobodne podejście do uczestnictwa pojawiały się w wypowiedziach uczestniczek jako synonimy bezpieczeństwa. Ono z kolei było jednym



z najbardziej pożądanym elementem relacji na płaszczyźnie organizator – uchodźczy. Uczestniczki wielokrotnie podkreślały, jak bardzo cenią poczucie bezpieczeństwa, jakie otrzymywały od organizatorów. Wiązało się ono nie tylko z brakiem zagrożenia na poziomie fizycznym, ale także z zachodzącym podczas zajęć procesem „oswajania” nowej rzeczywistości. Oswajania niespiesznego i na własnych warunkach. Powolnego zamieniania przestrzeni obcej w przestrzeń znaną i niemal domową. Tam, gdzie było ono odczuwane, pojawiała się także ulga, terapia, otwartość na innych i, co równie ważne, refleksja. Ta ostatnia pozwalała na przemyślenie własnej drogi i następnych kroków w sposób świadomy i odważny. Jednym z ważnych części składowych poczucia bezpieczeństwa jest przekonanie o byciu wspieranym przez innych czy świadomość, że można na kogoś liczyć. Czy to ze strony organizatora, polskich uczestniczek czy współrodaczek z Ukrainy. Każdy z prowadzonych projektów zawierał w sobie element partnerskiego wsparcia i każdy wyraźnie zwiększał poczucie bezpieczeństwa beneficjentek. Jedną z uczestniczek:

*Wystarczy, że można się z kimś na ulicy powitać, kogoś pozdrowić, żeby już poczuć się lepiej.*

Głos organizatora:

*Zwłaszcza od jesieni, kiedy dzięki Nowym Relacjom mieliśmy czas, żeby z nimi popracować, jest w nich większa pewność, samoświadomość. Same też się częściej organizują, wychodzą do innych, (...) zdzwaniają się. Trochę to miejsce stało się ich miejscem.*

### 3.3.8. Wdzięczność

Ostatnim z charakterystycznych rysów opisywanej relacji jest „wdzięczność” – tak samo jak w modelu pierwszym.



Uczestniczki z Ukrainy, niemal podczas każdej rozmowy badawczej, podkreślały swoją wdzięczność dla organizatorów i dla całego narodu polskiego za okazaną pomoc.

Jedna z rozmówczyń:

*W pierwszej kolejności chcę podziękować. Bardzo, bardzo dziękuję wszystkim organizatorom tego projektu. To jest po prostu szczęście dla nas. I bardzo mi się podoba. Bardzo.*

Gdyby spojrzeć na całość kryzysu związanego z wojną w Ukrainie przez pryzmat relacji pomiędzy lokalnymi podmiotami, rysuje się obraz niezwerbalizowanej zgody co do pryncypiów. A więc jednomyślności w tym, że niezbędne są działania pomocowe i integrujące. Także ważności tych działań. Przy czym to przede wszystkim społeczeństwo obywatelskie wzięło na swoje barki ich ciężar i zrobiło to nadspodziewanie dobrze. Oczywiście za cenę ogromnego zaangażowania, ryzyka dla swojej własnej integralności, czasami dotyczącego kontynuowania projektów, które prowadziło do tej pory, ryzyka wypalenia i przyjęcia na siebie zbyt dużej odpowiedzialności. Z ciągłym pytaniem i w niepewności „co będzie dalej”? Jaka będzie polityka centralna? Czy nie wpłynie na działania na szczeblu lokalnym? Jak dystrybuowane będzie finansowanie projektów? I czy wspomniana „zgoda” będzie nią nadal w dalszej perspektywie. Ale właśnie temu mają służyć – prowadzone w ramach Nowych Relacji – projekty będące krokiem do integracji.



---

# CZĘŚĆ DRUGA: SZTURCHNIĘCIA, CZYLI ZACHĘTY KU INTEGRACJI

---

## 4. Szturchnięcia – wprowadzenie

W tej części proponujemy szczególny inwentarz – wstępną listę sposobów wytwarzania zachęt ku integracji, powstałą na bazie efektów działań projektowych Nowych Relacji. Nazywamy je szturchnięciami. Wyodrębniony spis szturchnięć daje początek refleksji na temat tego, jak projekty społeczne mogą pozytywnie wpływać na procesy włączania uchodźców w polskie życie społeczne.

Chcemy opisać dynamikę działań, która zachodzi w czasie realizacji projektów. To właśnie one powodują zmianę. To działania, które przybrały na integrację społeczny azymut i... szturchają ku niej, ku przeobrażeniom drobnym, ale mającym wielki potencjał.

Prezentowane tu szturchnięcia wolne są od dylematów w stylu „wszystko lub nic”, „teraz lub nigdy”. Realizatorzy projektów podchodzą do animacji z otwartymi umysłami, są elastyczni wobec swych pionierskich przedsięwzięć. Szturchnięcia nie zawsze są jednak łatwe w realizacji, niejednokrotnie wymagają szerszej współpracy czy zmiany podejścia na inne niż pierwotnie zakładane. Bezspornie jednak posuwają nas w rozwoju na poziomie ludzkim, organizacyjnym, projektowym czy wspólnotowym. Bez względu na wszystko, łącznie z trudem, kosztami i energią potrzebną do realizacji szturchnięć, wyposażają one wspólnoty w umiejętności, które ułatwią funkcjonowanie dziś i w przyszłości, nastrajają zgodnie z wibracjami niepewnego świata.



Przedstawiany inwentarz szturchnięć jest uporządkowany według pięciu perspektyw, by lepiej uchwycić ich dynamikę i złożoność. Składają się na niego sytuacje opisane z różnych punktów widzenia: koordynatorek i koordynatorów Nowych Relacji, szefów organizacji realizujących, jak i szerszego otoczenia społecznego: przedstawicieli i przedstawicielek administracji publicznej, wspólnot religijnych czy trzeciego sektora (niezaangażowanych bezpośrednio w realizację programu).



#### 4.1. Szturchnięcia z punktu widzenia różnych uczestników

Szturchających jest wielu, różnią się między sobą, zarówno jeśli chodzi o poziom zaangażowania, jak i pełnioną funkcję czy w ogóle wiedzę o działaniach prowadzonych w ramach Nowych Relacji. Ale i wektory szturchnięć między poszczególnymi aktorami życia społecznego są rozmaite. Zaliczają się tu:



### *Szturchnięcia polsko-ukraińskie*

Część naszych rozmówczyń i rozmówców wskazuje na wagę uczenia się przez uchodźców i uchodźczynie „życia w polskich warunkach”, przy zastrzeżeniu, że owo uczenie dotyczy obu stron – polskiej i ukraińskiej. Ciekawy głos pojawił się podczas badań, gdzie przedstawicielka organizacji pozarządowej niezaangażowanej w projekt wyraziła potrzebę edukowania Polaków z prowincji na temat kultury i historii Ukrainy. Była przekonana o potencjalnej wartości takiego „wstępnego” przygotowania do integracji między obiema grupami. Słychać było także głosy organizatorów o tym, że uchodźcy i uchodźczynie muszą pokazać miastu, że są częścią społeczności i coś mogą jej dać.

Interesujące wątki wybrzmiewają w narracjach przedstawicieli administracji publicznej, w wielu miejscach nie mówi się już uchodźcach, ale o nowych mieszkańcach. Jedna z rozmówczyń dostrzega, że Ukraińcy reagują szybko na najmniejszy problem, bardzo starają się nie dawać tutejszym żadnych powodów do narzekań. Jej zdaniem mieszkańcy natomiast widzą pozytywne aspekty pojawienia się uchodźców. Sygnalizuje też, że biorące udział w projekcie Ukrainki zmieniają się pod jego wpływem – są wyraźnie bardziej zrelaksowane.

A czego uczą się Polacy? Realizatorzy mówią, że polskie seniorki są otwarte i same inicjują różne inicjatywy np. uczą się wierszy po ukraińsku, piosenek. Jest to dla nich rodzaj rozwoju. Głębiej rozumieją uchodźców.

### *Szturchnięcia uczestników i organizacji*

Gdy program dobiegł końca, w wielu miejscach pojawia się nadzieja na przyszłe kierunki szturchnięć. Jeden z organizatorów mówił, że relacje nawiązane między organizacją a uczestniczkami projektu w przyszłości zaowocują innymi działaniami i lepszą integracją z instytucjami miejskimi jak np. teatrami, muzeami czy filharmoniami.

Wzajemne szturchnięcia lokalnych organizacji realizujących projekty i realizatorów programu



Działaniom projektowym skierowanym do osób z traumą wojenną towarzyszył stres. Było to nowe i nieprzewidywalne doświadczenie. Realizator programu zaproponował poszczególnym zespołom komponent szkoleniowo-wytchnieniowy, mający na celu zniwelowanie skutków stresu.

Zdarzało się, że do TIT „ę” docierały niekiedy głosy mówiące o obciążeniu projektu dodatkowymi elementami związanymi z dobrostanem zespołów projektowych, ale jednocześnie wtórowały im sygnały wskazujące na korzyści takiego podejścia. Jedną z organizacji szczególnie cieszyła się na to, że program NR oferuje szkolenia i czas na odpoczynek, co było dla niej bardzo istotne, ponieważ znajdowała się w fazie budowania zespołu. Pozwoliło to na zadbanie o grupę beneficjentów, których organizacja chciała objąć swoim działaniem, na co nie miała środków, oraz znacząco wzmocniło tworzący się zespół fundacyjny.

Równie interesujący wątek troski o zespół pojawia się, gdy analizujemy przykład innej organizacji, w skład której wchodziły osoby z Ukrainy. Miały one możliwość wzięcia udziału w szkoleniach i programie wytchnieniowym, co w ich dotychczasowym doświadczeniu się nie zdarzało.

### *Szturchnięcia organizacji i otoczenia społecznego*

Wojna w Ukrainie i jej konsekwencje nazywane są czarnym łabędziem – czyli przykładem nieprzewidywalnych zdarzeń rządzących naszym życiem, jak ująłby to Nassim Nicholas Taleb. Nieprzewidywalność wybrzmiewa i w głosach naszych rozmówców.

Jak wspomina jedna z rozmówczyń, inicjatywa organizowania pomocy dla błyskawicznie zwiększającej się liczby uchodźców przybywających do miasta tuż po wybuchu wojny, sytuacji bez precedensu w skali europejskiej, leżała po stronie organizacji pozarządowych.

Jeden z przedstawicieli wiejskiego NGO-sa mówił o konieczności oddolnej, trwałej pracy z polskimi społecznościami lokalnymi w sytuacji z jednej strony, gdy „wojna trwa za długo” i/lub lub gdy pomoc jej ofiarom udzielana jest „zbyt

długo”. Przedstawicielka organizacji pozarządowej, niebiorącej udziału w programie, mówiła, że należy tłumaczyć ludziom sytuację oraz wyjaśniać, że „Ukraińcy nie są złem wcielonym”, jak gdzieś się jeszcze uważa. Inny głos podkreślał, że w wyniku programu stworzyła się społeczność, która może się od siebie uczyć.

## 4.2. Szturchnięcia z punktu widzenia różnorodności – płciowej i klasowej

Organizacjom prowadzącym projekty udało się stworzyć grupy o różnym wieku i pochodzeniu kulturowym. Dobrym przykładem mogą być warsztaty kulinarne, na których pojawiali się również mężczyźni. Gotowanie najlepiej sprawdziło się w łączeniu płci. Inny rozmówca podkreślał natomiast, że zarówno w ewaluowanym projekcie, jak i warsztatach w zdecydowanej większości uczestniczą kobiety i dotarcie do mężczyzn pozostaje wyzwaniem, na które żadna z organizacji nie znalazła do tej pory odpowiedzi.

Zwrócono uwagę na to, że do wybuchu wojny do miasta przyjeżdżali zwykle mężczyźni z Ukrainy, żeby pracować, zarobić pieniądze i wrócić do kraju. Nie byli więc zbyt widoczni. Zmieniło się to w chwili, w której do miasta przybyły matki z dziećmi, znacznie bardziej dostrzegalne w przestrzeni publicznej miasta. Przed 2022 rokiem osoby, które przyjeżdżały z rodzinami, zajmowały głównie stanowiska związane z wyższym managementem, który nie trafiał np. do Centrum Wielokulturowego w Warszawie. Zdaniem jednej z organizacji obecnie najostrzejsze podziały w przypadku obu narodowości mieszkańców nie przebiegają na tle etnicznym, ale klasowym: Ukrainki i Ukraińcy, którzy pracują, postrzegani są jako „dobrzy”. Osoby niepracujące bywają oceniane jako „roszczeniowe”.

Przedstawiciel jednej ze wspólnot religijnych zapytany o postrzeganie uchodźców stwierdził, że tam, gdzie Ukraińcy pracują, ludzie mają do nich szacunek. Jednocześnie obserwuje on także pewne zróżnicowanie między poszczególnymi warstwami polskiego społeczeństwa. Jego zdaniem, ci mniej zamożni współczują Ukraińcom i starają się, mimo swojej sytuacji, jakoś im pomóc. Również część lepiej sytuowanych osób się zaktywizowała, chociaż



krytykuje część z tej grupy za powielanie sloganów o winie uchodźców w kontekście kryzysu gospodarczego i ich pogarszającej się sytuacji.

### 4.3. Szturchnięcia z punktu widzenia metod działania

Ten rodzaj aktywizacji opiera się na słuchaniu potrzeb uchodźców i wprowadzaniu działań mających wyjść im naprzeciw. Dodatkowo, z perspektywy samych organizacji, jest pewnym wypłynięciem na szersze wody i poznaniem globalnych oraz lokalnych organizacji pomocowych. Wśród korzyści jedna z nich wymieniała przede wszystkim walor związany z poszerzaniem kompetencji, a także wizytę studyjną w innym projekcie Nowych Relacji, która była przykładem wymiany doświadczeń, ale także dała szansę na nawiązanie nowych kontaktów oraz budowanie sieci współpracy na przyszłość.

Nasi rozmówcy i rozmówczynie realizujący program wspominali także o potrzebie swobody w myśleniu o realizacji celów projektu, wychodzącej poza „efekty”, a zamiast nich lub nawet może równoległe do nich, odpowiadającej na realne potrzeby grupy.

Pojawiły się też wypowiedzi odwołujące się w tej kwestii do cierpliwości z jednej strony i do pewnego rodzaju odpuszczania z drugiej. Może się ono przejawiać m.in. w nieprzyjmowaniu zbyt wielu wstępnych założeń i nieobstawaniu przy własnych pomysłach i planach, w zamian za poddawanie się nurtowi wydarzeń i dostosowywanie się do niego. Niekiedy też projekt sam w sobie nie jest szturchnięciem pierwszym, bywa jego wzmocnieniem, czyli rozwinięciem już istniejącego projektu na większą skalę.

Trudności były tu związane ze specyfiką grupy, która się przemieszcza i nie ma stabilności. Tego rodzaju kryzys wywołał w jednym z zespołów frustrację, zmęczenie i żal. Jednakże, otwarta dyskusja na ten temat pozwoliła mu na rozważenie innych możliwości dotarcia do docelowej grupy.

W tym kontekście jedna z koordynatorek projektu odegrała istotną rolę, zachowała się zgodnie ze zwinną metodą zarządzania projektami:



zmodyfikowała treść ogłoszeń, korzystając z własnego doświadczenia i napisała je w sposób bardziej przyjazny i koleżeński, zrezygnowała z terminu „projekt”, zastępując go terminem „spotkanie”, dostosowała szatę graficzną ogłoszeń do grupy seniorów, dodając więcej zdjęć ze spotkań, skorzystała ze wsparcia Regionalnego Centrum Wolontariatu, który poprzez swoje kanały udostępnił informację o projekcie.

Ogłoszenia zaczęto publikować na różnych grupach tematycznych. Koordynatorka nawiązała również kontakt z dziećmi osób starszych, które mogły przekonać rodziców do udziału w Nowych Relacjach. Wszystkie te działania przyczyniły się do zwiększenia liczby uczestników na spotkaniach, szczególnie z grupy docelowej. No i oczywiście do sukcesu projektu.

#### 4.4. Szturchnięcia – intencjonalne i niezamierzone

Szturchnięcia w programie Nowe Relacje w większości miały charakter intencjonalny. Realizatorzy i organizatorzy zwrócili się jednak także ku temu, co czasem bywa pomijane, w tym przypadku – ku szturchnięciom nieintencjonalnym. Chodziło m.in. o dobre relacje, które kontynuowały się poza zajęciami projektowymi. Z działań, które nie były planowane, a odpowiadały na potrzeby ukraińskich seniorów na szczególną uwagę zasługują m.in. wycieczki poza miasto – na które zwykle sami Ukraińcy nie mogą sobie pozwolić z powodów finansowych lub braku możliwości organizacyjnych.

Jeszcze inny aspekt niezamierzony pojawił się w wypowiedzi przedstawicielki administracji publicznej, która wspomina o pozytywnym aspekcie przybycia uchodźców w kontekście demograficznym. Miasto, z którego masowo wyjeżdżają młodzi ludzie, jest teraz zasilane osobami z Ukrainy, które pracują w instytucjach, fabrykach, sklepach. Wiąże się to także z korzyściami finansowymi miasta i lokalnej przedsiębiorczości biznesu (odpisy z PIT-u, CIT-u czy zakupy napędzające lokalny biznes).



## 4.5. Szturchnięcia z perspektywy historii i miejsca

### *Rozłożone w czasie*

W wielu projektach pobrzmiwa wizja integracji, czy raczej jak wolelibyśmy myśleć skromniej, szturchnięć do niej prowadzących – rozsądnie rozłożona w czasie i nieśpieszna, czasami nieco różniąca od pierwotnych założeń. Świadczy to o dużej refleksyjności badanych i napawa optymizmem na przyszłość.

Organizatorzy podkreślają konieczność sprawdzania wszystkiego od podstaw i nieustannego weryfikowania – sposobów komunikacji, wzajemnych obaw i oczekiwań. To praca obliczona na lata i mierzona małymi krokami.

### *Szturchnięcia z perspektywy miejsca*

Z punktu widzenia uchodźczyń i uchodźców bardzo ważne jest miejsce, gdzie mogą się one realizować. Waga relacji człowiek–miejsce w projektach społecznych jest nie do przecenienia. W toku projektów udało się poszerzać listę przestrzeni, które starsze osoby, w tym przypadku uchodźczynie i uchodźcy, mogły określić jako przyjazne. Drogą do tych procesów były m.in. spacery szlakiem przygotowanym i wytyczonym przez organizatorów. Także i polscy seniorzy na tym korzystali, odkrywając na nowo miasto i instytucje kultury, dotąd nieobecne w ich codzienności.

Dużą rolę do odegrania mają tu także kościoły, zwłaszcza obrządków wschodnich, ponieważ są z natury bardziej otwarte na nowych wiernych niż państwa czy społeczności na nowych obywateli. Narodowość jest tutaj wtórna.

Powstające w ramach Nowych Relacji miejsca szturchnięć zwiększają pewność siebie uchodźczyń oraz pomagają się integrować m.in. z migrantkami z Ukrainy.

Mogą stanowić też areny szczególnego azylu, gdzie można dzielić się trudnymi emocjami i doświadczeniem codzienności.

### *Szturchnięcia z punktu widzenia historii i położenia geograficznego*

Zdaniem przedstawicielki otoczenia społecznego w jednym z miast, specyfiką uchodźstwa po 24 lutego 2022 roku jest feminizacja. Poza kobietami z dziećmi przyjechały tam również osoby starsze i z niepełnosprawnościami – jest to już zupełnie inny wzorzec migracji. Wcześniej miały one charakter zarobkowy. Uchodźczynie w 2022 roku mogły skorzystać z sieci migracyjnych, które już działały.

W miastach przygranicznych oraz takich, których tożsamość budowana jest na historii przesiedleń, sytuacja sprzyja przybyszom. Mogą się czuć dobrze w takich miejscach, ponieważ rodzimi mieszkańcy też nie są stąd. Jeden z rozmówców z takiego miasta określa swoich rodzimych współmieszkańców jako bardziej swobodnych, bardziej otwartych na inność.

Podobnie w miastach, w których od zawsze obecne były mniejszości. Wielokulturowość uważana jest za jedną z ważnych przyczyn skonsolidowanej i licznej pomocy kierowanej do uchodźców.

## 4.6. Szturchnięcia z punktu widzenia potrzeb

### *Różnorodność potrzeb – widzialność, język, wykluczenie*

Potrzeba bycia obecnym oraz słyszonym i widzianym w danej społeczności jest jedną z ważniejszych dla osób uchodźczych. Sukcesem projektowych działań jest wzbudzenie w uchodźczyń i uchodźcach świadomości, że ktoś zwrócił uwagę na nich oraz stworzył ofertę skierowaną wprost dla nich. To przykład działań, które sprawiają, że ludzie czują się widziani i słyszani, co wiedzie do niwelowania tendencji autoizolacyjnych.

Nie bez znaczenia jest również kwestia podniesiona przez jedną z rozmówczyń: nauka języka, która stanowiła podstawę do zbudowania polsko-ukraińskich relacji. Nabycie kompetencji językowych umożliwiło skuteczne porozumiewanie się, a tym samym większą wzajemną otwartość.



Przedstawicielka instytucjonalnego otoczenia stwierdziła, że program NR ważny jest ze względu na angażowanie osób 50+, które narażone są na wykluczenie społeczne ze względu na wiek, co skutkuje trudnościami w znalezieniu pracy i w szybkiej aklimatyzacji.

#### 4.7. Szturchnięcia w górę piramidy Masłowa

Potrzeby osób uchodźczych w 2022 roku ewoluowały w kilku kierunkach. Zdaniem jednej z rozmówczyń w pierwszej fazie były to potrzeby bytowe, takie jak jedzenie czy dach nad głową. W kolejnych miesiącach więcej osób zaczęło myśleć o związaniu swojego życia z Polską i poszukiwaniu pracy w Warszawie. Potrzeby integracyjne, nauki języka polskiego czy wsparcia na rynku pracy stały się, jej zdaniem, dominujące. Część osób przychodząca do jej organizacji była po prostu ciekawa polskiej kultury. Zmieniło się też podejście do nauki języka polskiego. Jak wynika z jej obserwacji, w grupie osób z Ukrainy nauka języka polskiego jest realizowana skrupulatniej niż w innych grupach.

Realizatorzy i realizatorki Nowych Relacji w innych miejscach dokonali podobnych obserwacji.

## 5. PODSUMOWANIE, CZYLI SZTURCHAĆ NIE JEST (JEDNAK) ŁATWO

Przykładem trudów szturchania może być projekt w jednym z dużych miast, gdzie polscy seniorzy bardziej chcieli wspierać działanie niż być jego częścią.

Realizatorzy jednego z projektów nie odnotowały, by nawiązane zostały głębsze relacje między osobami starszymi pochodzenia ukraińskiego i polskiego. Niskie zaangażowanie i zainteresowanie polskich seniorów i senierek było dla nich negatywnym zaskoczeniem.



Z drugiej strony jednak wybrzmiewają odmienne głosy. W odniesieniu do polskiej grupy senierek w jednym z miejsc wskazano na ich otwartość, ale należy zaznaczyć, że w projekt włączona została grupa, która od dłuższego czasu współpracuje z organizacją i przejawia aktywne i obywatelskie postawy, więc wspomniana postawa nie jest raczej rezultatem projektu Nowe Relacje.

Pozytywnym zaskoczeniem według rozmówczyni była też terapeutyczna rola senierek – nie każda z uchodźczyń była gotowa, żeby skorzystać ze wsparcia psychologicznego, natomiast pośrednio takie wsparcie oferowały właśnie starsze uczestniczki, które były gotowe do cierpliwego i współczującego wysłuchania uchodźczyń.

Warto jednak zauważyć opinie płynące z szerszego otoczenia społecznego, mówiące o tym, że projekt Nowe Relacje był jednym z czynników, który przyczynił się do integracji polsko-ukraińskiej, co więcej – bliskie kontakty pojawiły się nie tylko między polskimi i ukraińskimi uczestniczkami (głównie) projektu, ale także zespołami.

Jednocześnie niektórzy rozmówcy zwracali uwagę na ważny aspekt procesów integracyjnych polegający na pewnej podejrzliwości uchodźców wobec takich działań, które część z nich odbierało początkowo jako próbę spolszczenia, odebrania im tożsamości. Zbyt duże naciski na integrację prowadziły więc paradoksalnie do wzmocnienia izolacji grup uchodźczych. Nie chodzi wprawdzie o działania w ramach projektu Nowe Relacje. Najczęściej takie właśnie reakcje dotyczyły prób włączania ukraińskich dzieci w polski system edukacji.

Szturchnięcia są też blokowane przez niestabilność grup projektowych i częste wyjazdy na Ukrainy lub podróże dwie strony, które powodują, że nie można liczyć na stałą obecność i zaangażowanie.

Ponadto, co z pewnością trudno było przewidzieć, spotkanie ze „zbyt” aktywnymi Polkami bywało w jednym z miast hamulcem dla szturchnięć integracyjnych wśród starszych uchodźczyń Ukrainek. Jak można się domyślać, w innym projekcie można było odnieść wrażenie, że w kontekście polsko-ukraińskich warsztatów ważniejszym celem było zainspirowanie ukraińskich



seniorek do aktywności niż integracja z Polkami. Swoją drogą ta ostatnia udała się tylko pobieżnie, ale może to wynikać m.in. z faktu, że polskie seniorki, a przynajmniej ich część, zaliczyć można do kategorii aktywnych, w przeszłości pełniących ważne funkcje społeczne, co mogło stanowić pewną barierę i obawę ze strony ukraińskich seniorek, czego dowodzi przykład z konkretnego projektu.

Jeden z organizatorów wspomina o pogorszeniu się sytuacji w Nowych Relacjach i stopniowym zamykaniu się (metaforycznie) uchodźczyń w czterech ścianach swoich pokoi. Według rozmówcy na początku brak wiedzy o sprawach formalnych, administracyjnych, potrzeba zdobycia pomocy w tej kwestii bardziej skłaniały uchodźczynie i uchodźców do przebywania w otwartej przestrzeni. Gdy ta potrzeba została zaspokojona, wycofali się.

Innym tropem interpretacyjnym tego zamknięcia jest podejrzenie, że uchodźcy żyją jednak przede wszystkim tym, co się dzieje w ich ojczyźnie. Szczególnie źle znoszą sytuację, w której kontakt telefoniczny z bliskimi w kraju zostaje nagle przerwany (ktoś nie odbiera telefonu albo nie dzwoni mimo obietnicy kontaktu) lub następuje intensyfikacja działań wojennych w ich rodzinnym regionie.

Kolejnym elementem wpływającym na pogarszającą się frekwencję w projekcie jest rotacja uchodźców. Wiele osób wyjeżdża dalej na zachód w poszukiwaniu pracy. Inni na tydzień, dwa do ojczyzny, ale po powrocie do Polski cała praca motywująca do wejścia w działania projektowe musiała zostać wykonana raz jeszcze.

Bez względu jednak na trudy podejmowanych szturchnięć należy mieć na uwadze, że z opowiadań wielu naszych rozmówczyń i rozmówców wynika, iż starsi uchodźcy nadal pozostają w bardzo trudnej sytuacji: ich emerytury nie wystarczają na zaspokojenie podstawowych potrzeb, sytuacja mieszkaniowa jest trudna i wydaje się, że mogą pozostawać w izolacji, której nie doświadczają inne grupy wiekowe. Cele programu Nowych Relacji wydają się więc trafnie zdefiniowane i warto, by były kontynuowane.

## 6. ZAGADNIENIA – ZACHĘTY DO DYSKUSJI

1. Czy to jest ważne kto kogo szturcha? Na przykład, czy to organizacja pozarządowa szturcha urząd miasta, czy odwrotnie? Co zachęca do szturchania innych uczestników życia społecznego w danej miejscowości: administracji, innych organizacji, wspólnot religijnych czy grup nieformalnych? A co stoi na przeszkodzie szturchania? Czy są to np. nieudane próby wcześniejszej współpracy a może coś innego? Jak wygląda to w Twojej miejscowości?

2. Jak działa na organizację niespodziewany rozwój, związany np. z (bardzo) dużym przyrostem zatrudnienia? Co wtedy, gdy dany kryzys się przedłuża – jak wówczas zapobiegać wypaleniu osób związanych z organizacją lub tych w ogóle pracujących w obszarze pomocy? Jak komunikować o potrzebie wspierania uchodźców, gdy słychać głosy, że pomagać trzeba „swoim”?

3. Jak oceniacie współpracę z dużymi organizacjami międzynarodowymi, poznanymi w wyniku współpracy pomocowej i wsparcia dla osób uchodźczych? Jakie lekcje można wyciągnąć na przyszłość?

4. Czego nauczyliśmy się od siebie – osoby z Polski i z Ukrainy? Czy zaczynamy po prostu być mieszkańcami i mieszkankami jednego miasta, miasteczka, gminy? Co pomaga nam we wzajemnym uczeniu się siebie, a co utrudnia proces poznawania?

5. Pomoc w nieprzewidywalnym i pionierskim działaniu w kontekście działań dla uchodźczyń i uchodźców może dodawać skrzydeł organizacji i jej tworzącym ją ludziom. Ale może też być kolejnym zadaniem na i tak długiej liście obowiązków koordynatorów? Jak się mądrze z tym mierzyć?



6. W jaki sposób dostrzegać szturchnięcia niezamierzone przez organizatorów, które wydarzają się niejako obok działań projektowych? Czy są one potencjałem/inspiracją? A może trzeba o nich myśleć inaczej? Jak? Czym mogą być?

7. Często myślimy, że to ludzie – zarówno odbiorcy, uczestnicy, jak i realizatorzy projektów – stoją za jego sukcesem. Czy z twojego doświadczenia wynika, że sprzymierzeńcem pomyślności projektu może być także miejsce? Jak to wygląda w przypadku twojej organizacji?

8. Piszemy projekt, składamy go do rozpatrzenia przez grantodawcę, a następnie realizujemy. Niejednokrotnie towarzyszą nam przy tym ambicje, by wszystkie założone cele zostały osiągnięte. W przypadku Nowych Relacji cel był niezwykle ambitny, a dotarcie do niego okupione wysiłkiem pracy z wyjątkową grupą ludzi – uchodźcami i uchodźczyniami. Czy łatwo jest znaleźć radość i satysfakcję oraz być dumną lub dumnym z faktu, że to, co nam się udało, jest dopiero początkiem dalszej pracy – budowania głębszych relacji?

9. W jaki sposób zachować równowagę między konieczną pracą nad ilościowymi wskaźnikami projektu a elastycznością w jego realizacji? Co trzeba faktycznie zrobić, jakie kroki przedsięwziąć, by w zgodzie ze sobą i misją działań, pozostawać w stałym nasłuchu na potrzeby uczestników?

10. Jakie lekcje można lub trzeba wyciągnąć z pracy z grupami wywodzącymi się z nieco innych kultur, tradycji czy posiadającymi inne społeczne oczekiwania wobec osób 50+? Czy nauka języka lub innej tradycji powinna odbywać się tylko w jedną stronę?

11. Jak w praktyce radzić sobie z pracą w środowisku dwunarodowym, w sytuacji gdy procesy integracyjne odbywają się raczej wewnątrz jednej grupy? Czy satysfakcjonujące będzie, jeśli takie grupy np. współdzielą przestrzeń, ale nie pogłębiają relacji? Z czego biorą się takie trudności? Czy twoje doświadczenia mogą wskazywać na powiązanie ich z określonym wiekiem osób uczestniczących? A może należy nastawiać się na działania międzypokoleniowe a nie adresowane wyłącznie dla osób 50+?



12. Czy działania wspierające relacje, kontakty z ludźmi w nowym miejscu, czyli tzw. potrzeby przynależności, mogą lub powinny następować równolegle czy raczej dopiero po zaspokojeniu podstawowych potrzeb fizjologicznych i bezpieczeństwa? Które rozwiązanie sprawdza się lepiej twoim zdaniem?

13. Stres związanej z działaniem, którego podejmujemy się po raz pierwszy, jak np. praca z uchodźczyniami i uchodźcami po traumie/w trakcie traumy, powinien być niwelowany przez superwizje, tutoring, czy inne działania wytchnieniowe. Wszystko to może zapobiec wypaleniu. Czy łatwo jest przyjąć wsparcie tego rodzaju, szczególnie gdy znajdujesz się w stresującej projektowej sytuacji? Od czego to zależy?

14. W wielu miejscach w Polsce ludzie przywykli do ukraińskiej obecności – głównie mężczyzn, którzy migrowali tu za pracą, a także ukraińskich kobiet, często niewidocznych w sferze publicznej z powodu prac opiekuńczych wykonywanych 24 godziny na dobę z niesamodzielnymi starszymi Polakami i Polkami. Eskalacja wojny w 2022 roku zmieniła ten krajobraz – pojawiły się przede wszystkim kobiety z dziećmi oraz osoby starsze. Wiele z nich nie może podjąć pracy, ponieważ sprawuje opiekę nad najmłodszymi.

Jak pracować z grupą, która jest tak obciążona? Albo inne wyzwanie: co jeśli uchodźczynie nie wygląda „wystarczająco” biednie? Czy jest to utrudnienie projektowe? Słyszałaś lub słyszałeś o takich przypadkach? Jak wówczas postąpić? Jak zmierzyć się ze stereotypem „biednej uchodźczynie” vs. „dobrze sytuowanej”?

15. Z naszych doświadczeń projektowych wynika, że starzenie się w Ukrainie jest „udomowione”, bardziej prywatne, związane z rodzinnością. Jak przekuć to na projektowy sukces? Czy to w ogóle możliwe?

16. Co poza historią miejscowości od zawsze/od dawna tworzonej przez „nowo przybyłych” i jej położeniem np. przygranicznym, może ułatwiać realizację działań projektowych skierowanych do starszych dorosłych Polaków i Ukraińców?



17. W różnych działaniach ogólnopolskich, z poziomu państwa czy innych NGO-sów, pojawiały się głosy, że zbyt duże naciski na integrację mogą prowadzić do wzmocnienia izolacji grup uchodźczych. Jak można mierzyć się z takim wyzwaniem? Co to znaczy zachęcać do integracji, a nie naciskać na integrację.

## 7. DOBRA HISTORIA NA KONIEC

### *Trójkąt dobra. Opowieść o Dorocie Barańskiej, właścicielce hotelu Maria w Wałbrzychu*

W pierwszej fazie ewaluacji programu Nowe Relacje odbywaliśmy wizyty studyjne w każdej z dziesięciu organizacji, które do niego przystąpiły. Mieliśmy szansę poznać niesamowitych ludzi: uchodźczynie, uchodźców z Ukrainy, polskie seniorki i seniorów, koordynatorki Nowych Relacji, szefowe i szefów organizacji, a także przedstawiciele administracji publicznych, wspólnot religijnych czy osoby związane z lokalnymi NGO-sami. To dziesiątki, jeśli nie setki godzin rozmów dotyczących życia w Polsce po lutym 2022 roku, rozmów o próbach poszukiwania namiastek normalności, o staraniach, by działało się to w duchu społecznego włączania ludzi, o dążeniach do budowania nowych relacji w miejscach ich niespodziewanego pobytu.

W jednym z nich, w Wałbrzychu, odwiedziłyśmy Stowarzyszenie Radość Życia i ich projekt „Kreacja, inspiracja i rekreacja” oraz niedalekie świdnickie Ładne Historie wraz z ich odsłoną Nowych Relacji zatytułowaną „Międzykulturowy UTW”. Koordynatorka i szefowa wałbrzyskiego stowarzyszenia przedstawiły nas właścicielce i szefowej hotelu Maria, głównej siedziby działań Nowych Relacji. Szefowa jak szefowa, można byłoby pomyśleć. Ależ byłoby to zaniechanie! Przeciwnie, w raporcie chcemy dać świadectwo wielkiej postawie pani Doroty Barańskiej.

Kilka liczb na początek. Najpierw: dwa tysiące osób. Gdyby wpisać takie hasło do wyszukiwarki internetowej, pojawiłaby się informacja o liczbie zaginionych w Trójkącie Bermudzkim. Akurat symbol trójkąta jest tu cokolwiek na rzeczy. Trzy punkty na mapie w regionie wyglądają jak wierzchołki tej figury: Zamek Książ, niedalekie Szczawno-Zdrój oraz centrum Wałbrzycha. To trójkąt dobroci.

Dokładnie dwa tysiące (póki co) to suma osób przybyłych w tamte strony, którym Dorota Barańska udzieliła pomocy od początku eskalacji wojny w Ukrainie. Obecnie z jej pomocy korzysta czterystu ludzi. Już w drugim dniu wojny, 25 lutego 2022 roku, zaczęły pojawiać się pierwsze uchodźczynie. *W lutym to jeszcze do czterdziestu osób. Natomiast już od pierwszego marca to już po prostu autobus za autobusem* – opowiadała.

Oferowana przez panią Barańską pomoc nie polegała jedynie na zapewnieniu noclegu i wyżywienia, od samego początku setka współpracujących z nią wolontariuszy podjęła wiele innych działań: zaangażowano się w pomoc przy załatwianiu dokumentacji i spraw urzędowych; prowadzono naukę języka polskiego dla uchodźców, programy animacyjne dla dzieci, zapewnianie i zarządzanie magazynem humanitarnym – wiele z nich trwa do dziś.

Od samego początku jednym z istotnych działań grupy skupionej wokół pani Doroty było pośredniczenie i umożliwianie uchodźcom dalszych wyjazdów za granicę (m.in. do Holandii czy Niemiec). Czy trzeba wspominać, że właścicielka hotelu Maria podjęła się tych zadań bez oczekiwań czy nadziei na wsparcie ze strony administracji państwowej? Z ogromną pomocą przyszły (często z własnej inicjatywy) osoby prywatne, które ofiarowały niezbędne rzeczy materialne. Wolontariusze starali się diagnozować potrzeby przyjeżdżających i informować o tym, co jest najbardziej potrzebne. Sama tak o tym opowiadała:

*Mieliśmy w hotelu taką salę [...] mówiliśmy „sala skarbów”, bo praktycznie co chwilę ludzie z różnymi rzeczami przyjeżdżali. I tutaj naprawdę ta pomoc była nieoceniona ze strony właśnie tych, z reguły prywatnych osób [...]. Nie jestem w stanie powiedzieć, kto to był, bo nie byliśmy w stanie rejestrować tego, bo tyle się wtedy działo.*





Pojawienie się osób, które chciały przekazywać wsparcie finansowe, doprowadziło do powstania fundacji „Czerwona Linia”. Pani Barańska podkreśla, że Fundacja nie ogranicza się tylko do pomocy uchodźcom ukraińskim, ale służy wsparciem wszystkim, także potrzebującym Polakom czy uchodźcom z Afganistanu. Zresztą, samo hasło „Czerwona Linia” zrodziło się tuż po wybuchu pandemii COVID-19, gdy dowożono posiłki niesamodzielnym mieszkańcom miasta.

Radość sprawia pani Barańskiej obserwowanie zmian w uchodźcach. Osoby, które przyjeżdżały na początku wojny, były bardzo zestresowane, smutne i zagubione. Kiedy po kilku miesiącach zaczynają się uśmiechać, przynosi to jej wielką satysfakcję. Podobnie, gdy po powrocie z jakiejś wycieczki przebywający w hotelu mówią: „O, już jesteśmy w domu”.

W czasie rozmowy z właścicielką hotelu Maria pytaliśmy o to, jak dobrze i mądrze pomagać. Jej zdaniem kluczowe jest, by podawać ludziom wędkę, nie tylko rybę – choć ta na samym początku bywa niezbędna. Uważa też, że istotne są starania wiodące do przywracania uchodźczyńom i ich rodzinom poczucia „normalności”. Przyjeżdżając do niej Ukraińcom mówiła:

*Jeśli będziecie chcieli, macie szansę na normalne życie, na podejmowanie pracy, na szkołę dla dzieci. [...] Staraliśmy się, żeby mieli swoje dyżury. Nie tak, że każdy im przyniesie kubek, wyniesie, tylko żeby też w jakiś sposób, tak jak w domu po sobie trzeba sprzątnąć, tak samo i tutaj, żeby uczestniczyli w tym życiu.*

Pomagać trzeba umieć, zaznacza pani Barańska. Wspiera też zatrudnienie osób uchodźczych:

*Nie można tylko dawać, ale trzeba też w jakiś sposób egzekwować. I dlatego u nas już w tamtym roku wiele osób było zatrudnionych zarówno na umowę o pracę, część była na stażach, na umowach zleceniach.*



Mądra pomoc, jej zdaniem, to umiejętność dostrzeżenia osób prawdziwie potrzebujących, wśród których nie znajdują się oczywiście jedynie uchodźczynie, ale także i polscy seniorzy, szczególnie ci starsi i niesamodzielni. Dlatego m.in w jej hotelu na stałe mieszkają dwie emerytowane wałbrzyskie nauczycielki.

Zdajemy sobie sprawę, że wiele osób reprezentujących biznes pomagało i pomaga uchodźcom, oczywiście nie dane było nam ich wszystkich poznać. Nowe Relacje pozwoliły jednak na spotkanie z panią Dorotą Barańską, dały szans, żeby zobaczyć i poczuć, jak w praktyce wygląda społeczna odpowiedzialność biznesu, czy jak kto woli „biznes z ludzką twarzą”. Ktoś powiedział, że robi się biznes taki, jakim się jest człowiekiem. Biznes reprezentowany przez panią Barańską musi być ogromny, nie ma wyboru – tworzy go bowiem wielki, wspaniały i bardzo mądry człowiek.

## 8. MYŚLI NA WYNOS, CZYLI WYZWANIA I REKOMENDACJE

### 8.1. O zaangażowaniu ze strony uczestniczek i uczestników polskich oraz ukraińskich

Podczas rozmów z uczestnikami można było zauważyć, że w miarę upływu czasu spadało zaangażowanie polskich uczestniczek. Natomiast zdarzało się, że po stronie ukraińskiej było na odwrót: po pierwszych wahaniach i oporach następowało przywiązanie się do grupy i wybranej formy aktywności. Dlaczego?

Jest to związane z następującymi zjawiskami:



Budowaniem silnych więzi w obrębie grupy ukraińskiej

Zjawisko to polega na tworzeniu się bliskich relacji pomiędzy osobami z Ukrainy, które definiują ich codzienność dużo bardziej niż uczestników z Polski. Trudniej więc jest z nich zrezygnować.



Silniejszą potrzebą udziału w zajęciach po stronie ukraińskiej

Działania projektowe często odpowiadały na głębokie potrzeby osób z Ukrainy takie jak, potrzeba akceptacji społecznej, potrzeba kontaktu, terapii, wsparcia praktycznego, budowanie sensu codzienności. Dla Polaków udział w zajęciach był tylko fragmentem życiowego „etatu”, dla uchodźców niekiedy „całym”.



Trudnością wyzwań, z jaką zawsze wiąże się długofalowość

Zwłaszcza jeśli dotyczy ona osób nie zajmujących się nią profesjonalnie. W końcu musi nastąpić moment „powrotu do domu” i zajęcia się własnymi sprawami. Idea pomocy uchodźcom jest szczytna, jednak trzeba pamiętać, że zapal do oddawania się tego typu ideom ma swoje granice.



## Rekomendacje

*Podczas projektowania przedsięwzięć warto przemyśleć dwie sprawy. W pierwszej kolejności potrzeby polskich uczestników projektu oraz czy w ich zaspokojeniu mogą pomóc uczestniczki i uczestnicy z Ukrainy. Po drugie zaś sprawę korzyści doraźnych i długofalowych, jakie uzyskują polscy uczestnicy projektu. Nie chodzi tutaj oczywiście o aspekt finansowy, ale o „dobry powód”, dla którego osoby uczestniczące z Polski utrzymują zaangażowanie.*

### 8.2. O barierze językowej

Języki polski i ukraiński są niewątpliwie do siebie podobne. Nie możemy jednak zapominać o barierze językowej, która w większości projektów, prędzej czy później, zaczynała odgrywać coraz poważniejszą – negatywną rolę.

Podczas rozmów z uczestniczkami z Ukrainy często powielał się schemat ich stosunku do języka polskiego. Początkowe przekonanie o tym, że łatwo go opanować, zniknęło najczęściej w trakcie projektów, zastępowane konstatacją przeciwną. Czyli: polski jest bardzo trudny i nauczenie się, zwłaszcza mówienia, jest dla Ukraińców ogromnym wyzwaniem. W niektórych przypadkach prowadziło to do rezygnacji z prób komunikowania się po polsku. To z kolei skutkowało dalszą separacją grup narodowościowych w ramach danego projektu.

Natomiast uczestnicy i uczestniczki z Polski z reguły reagowali negatywnie na brak postępów ukraińskich koleżanek i kolegów na polu języka polskiego, wychodząc z przekonania, że to przybysze powinny próbować komunikować się po polsku, a nie gospodarze.

Wszystko to osłabiało dynamikę działań w ramach projektów.

## Rekomendacje

*Podczas planowania projektów polsko-ukraińskich warto przemyśleć systemowe rozwiązanie kwestii bariery językowej, a przede wszystkim, trzeba wziąć pod uwagę konieczność jej pokonania. Nie należy opierać się na przekonaniu*



*o podobieństwie języków i domniemywać, że bariera zniknie samoistnie w trakcie działań projektowych.*

### 8.3. O formie zajęć

Cześć organizatorów zaznaczała, że planowane aktywności przybiorą formułę możliwie jak najbardziej swobodną i nie obciążającą osób uczestniczących.

One z kolei (głównie po stronie ukraińskiej) wielokrotnie podkreślały pozytywny odbiór tych założeń, czyli braku obowiązku mówienia po polsku, braku wymagań frekwencyjnych, braku oceniania postępów itd.

Z pewnością podejście takie jest niezwykle skuteczne w łagodzeniu traumy wojennej i zachęcaniu osób niezdecydowanych, czy nie mających odpowiedniej motywacji do udziału w działaniach projektowych.

Warto jednak pamiętać o możliwych minusach. Są to brak kontroli nad dynamiką procesu i trudno mierzalnymi efektami działań. A także niska motywacja po stronie ukraińskiej do zmiany i nabywania nowych kompetencji kulturowych.

## Rekomendacje

*W większości projektów istotne był proces, w którym to same uczestniczki ukraińskie dokonywały najważniejszych odkryć. To bardzo się podobało i przyciągało je. Takie podejście miało ogromną i niezaprzeczalną wartość terapeutyczną.*

Poza tym warto zastanowić się nad mierzalnością i stopniowalnością efektów udziału w projektach. Przykładem jest pomysł na umożliwienie osobom z Ukrainy rozwoju w wybranej dziedzinie i stworzenie dla nich funkcji wymagających pewnego poziomu kompetencji do pracy w charakterze np. asystenta międzykulturowego, przewodnika po mieście, instruktora rękodzieła itd. Byłaby to opcja dla chętnych oraz tych, którzy zgodzą się na szkolenia i weryfikację umiejętności.

## 8.4. O dzieleniu się uczestników projektów na grupy narodowe

Zjawisko dotyczy przede wszystkim uchodźców, co jest w pełni zrozumiałe, biorąc pod uwagę potrzeby tej grupy, kontekst sytuacji, w której się znaleźli, wspólnotę doświadczeń i wiele innych indywidualnych powodów.

W trakcie działań projektowych grupa ukraińska często nawiązywała bliższe relacje i zdecydowanie bardziej integrowała się między sobą niż z uczestnikami z Polski. Przy czym jak podkreślały często Polki właśnie, było to zrozumiałe ze względu na „sytuację”.

A jednak taka dynamika wewnątrz grup skłania do przemyślenia konceptu zajęć integracyjnych, w których zakłada się udział mniej więcej po „równo” osób z Polski i Ukrainy, wchodzących ze sobą w pozytywną interakcję, wzbogacającą każdą ze stron.

Wydaje się, że liczny udział strony polskiej – jako niezbędnego gwaranta do zapoczątkowania procesów integracji uchodźców – jest przeceniany. Polacy z pewnością są konieczni jako strona organizująca, kadrowa czy inicjująca daną koncepcję aktywności. Być może jednak ich udział w początkowym stadium procesów integracyjnych powinien ograniczyć się tylko do tego.

### Rekomendacje

*Należy przemyśleć skalę zaangażowania osób uczestniczących z Polski – ich liczbę i rolę do odegrania w grupie. A także przygotować Polaków na możliwe trudności związane z brakiem oczekiwanego poziomu interakcji. Organizując projekt, warto przygotować się na sytuację, gdzie pomiędzy grupą polską a ukraińską nie wywiążą się głębsze relacje.*

*Być może warto też zorganizować warsztaty poprzedzające projekt czy szkolenia z komunikacji międzykulturowej tj. z osobami z innych kultur, po ciężkich przejściach itd. Tak aby wyposażyć polskich uczestników w niezbędny aparat poznawczy.*



## 8.5. O lęku związanym z zakończeniem działań

Dotyczy on wyłącznie uczestniczek z Ukrainy i to przede wszystkim tych, które nie są już aktywne zawodowo lub z różnych względów gorzej adaptują się do polskiej rzeczywistości. Wraz z upływem czasu trwania działań przyzwyczajają się do nich, zajęcia stają się ich codziennością. Podczas rozmów wyrażały potrzebę ich kontynuowania i lęk przed ich zakończeniem. Nasuwa się tutaj słynny fragment zaczerpnięty z *Małego Księcia* Antoine'a de Saint- Exupéry'ego:

*Jestem dla ciebie tylko lisem podobnym do stu tysięcy innych lisów. Jeżeli jednak mnie oswoisz, będziemy sobie wzajemnie potrzebni. Będziesz dla mnie jedyny na świecie. I ja będę dla ciebie jedyny na świecie...* [tłum. A. Kozak].

*To słowa mówiące o odpowiedzialności osoby integrującej względem integrowanego.*

Część uczestniczek, zwłaszcza z Ukrainy, nie zdawała sobie sprawy z ram formalnych, czasowych a także finansowych dotyczących wszystkich projektów Nowych Relacji. W większości uznawano je za jeszcze jedno z działań danej organizacji.

Dodatkowo myślenie projektowe, jak się wydaje, nie jest rozpowszechnione w samej Ukrainie i wiedza na temat takiego właśnie sposobu działania może nie być powszechna wśród uchodźczyń.

### Rekomendacje

*Warto planować działania, myśląc od razu o właściwym sposobie ich zakończenia, czyli w ograniczonej perspektywie czasowej, w ramach której dostępne jest finansowanie. Być może pomocne są tutaj wszystkiego rodzaju „punkty dojścia”, „finały” działań, do których prowadzą aktywności w ramach Nowych Relacji.*

*Warto poświęcić czas na uświadomienie uczestniczkom tła finansowego aktywności, planowanego zakresu i perspektywy czasowej, na jaką mogą liczyć.*



## 8.6. O polsko-ukraińskiej historii

Czy tego chcemy, czy nie historie naszych krajów splatały się od zawsze, choć nie zawsze jest to historia łatwa dla obu stron. Na pewno przed nami jeszcze wiele trudnych dyskusji. Niemniej jednak, czerpiąc z Churchilla, można dostrzegać możliwości tam, gdzie pesymiści widzą problemy. Zamiast zatrzymywać się na tragedii wołyńskiej, sięgajmy głębiej w czasie i przypominajmy dobrosąsiedzkie stosunki.

### Rekomendacje

*Coraz częściej mówi się też o historycznej szansie na przełamanie stereotypów i zaszłości pomiędzy Polakami a Ukraińcami. Zwracajmy uwagę na potencjał kryjący się za obopólną edukacją, polsko-ukraińską. Nowe Relacje pokazały, że spotkania i rozmowy między starszymi Polakami i Ukraińcami mogą rozpałać wzajemną ciekawość i chęć tworzenia nowej – dobrej historii.*

## 8.7. O multikulturalizmie

Tożsamość wielu miejscowości, w których ulokowane są organizacje realizujące Nowe Relacje, została zbudowana na wielokulturowości, splątaniu się kultur i narodowości. Działania Nowych Relacji dowodzą, że jest to wielki kapitał, który można dalej przekuwać w spotkania kultur, nie tylko polskiej i ukraińskiej.

### Rekomendacje

*Zachęcamy do promowania wielokulturowości w kolejnych działaniach podejmowanych w ramach polsko-ukraińskich spotkań, wychodząc poza relacje polsko-ukraińskie, wzajemnie ucząc się innych kultur, obyczajów. Także tego w jak bardzo zróżnicowanym świecie dziś wszyscy żyjemy – czy to za sprawą procesów globalnych czy naszych lokalnych.*

## 8.8. O szacunku dla czasu i spraw małych:

Z wielką ostrożnością podchodzimy do słowa zmiana. Wiemy, że procesy społeczne, a zwłaszcza te obarczone niełatwą historią relacji, wymagają czasu. Wszyscy chcielibyśmy, by zmiany dokonywały się i domykały w ramach





projektowego czasu. Ale to tylko nasze intencje, rzeczywistość bywa inna - potrzebuje czasu. Zmiany dokonują się procesualnie, a proces to czas.

## Rekomendacje:

*Namawiamy do kontynuacji lub rozpoczynania działań ze środowiskami polsko-ukraińskich seniorów, a także z udziałem innych grup wiekowymi, wykorzystując najmniejsze nawet pomysły, pozwalające na poznawanie się. Suma małych rzeczy może dawać wielki efekt, działa niczym procent składany i bardzo cieszy.*

### 8.9. O pracy z ludźmi w traumie lub w kryzysie

Nowe Relacje są projektem pionierskim. Koordynatorzy działań w Nowych Relacjach wspominali o stresie, który towarzyszył projektom tak różnym niż wszystkie do tej pory. Można uczyć się na zdobytych już doświadczeniach, ale można także pójść krok dalej i rozwijać się w tym nowym obszarze, jakim jest dla wielu organizacji praca z osobami uchodźczymi czy z ludźmi doświadczającymi traumy.

## Rekomendacje:

*Motywujemy, by zachęcać nawet pojedyncze osoby w zespołach organizacji do poszerzania wiedzy i zdobywania nowych umiejętności w tym zakresie. Ponadto sugerujemy organizatorom przyszłych projektów namysł nad zakresem sposobu doboru osób uczestniczących. Być może należy położyć szczególny nacisk nie tyle na klucz dotyczący wspólnych zainteresowań, ale na łączenie grup o podobnych zakresach emocji. Łączyć, biorąc pod uwagę wiek, choroby, sytuację rodzinną i życiową.*

### 8.10. O wewnętrznej zgodzie na tymczasowość, czyli poza horyzontem Nowych Relacji

Wiele osób, do których docieraliśmy w ramach ewaluacji programu Nowe Relacje, wspominało, że martwi je niestabilność grup odbiorczych ze strony ukraińskiej. Część z ich jechała dalej w świat, do innych krajów, część decydowała się na powrót do ojczyzny, mimo wciąż trwających działań wojennych.



## Rekomendacje

*Być może wszyscy mamy błędne wyobrażenie o uchodźcach jako grupie przemieszczającej się tylko raz z punktu A do „ostatecznego” punktu B. Podczas gdy jest to łańcuch mniejszych i większych kursów w obu kierunkach. A osoby uchodźcze niekiedy są w ciągłym ruchu, o czym warto pamiętać, tworząc projekty.*

*Sugerujemy także myślenie o tym wyzwaniu z innego punktu widzenia – perspektywy dobrej i korzystnej zaraźliwości społecznej, czyli zachowań, jak i emocji, które rozprzestrzeniają się w grupie lub sieci społecznej. Jeśli uchodźczyiom i uchodźcom dane było doświadczyć włączenia czy dostrzeżenia ich jako partnerów w rozmaitych relacjach w Polsce, to istnieje duże prawdopodobieństwo, że będą tego poszukiwać w innych miejscach pobytu lub próbować tworzyć to samo u siebie w kraju. Czy może być większa korzyść z naszych Nowo Relacyjnych działań?*

*Trzymajmy za nich kciuki. I cieszymy się, że mogliśmy razem brać w tym udział.*

## **AUTORKI I AUTORZY RAPORTU**

Teksty:

**ANDRZEJ DYBCZAK – Rozdział 1, 2, 3**

**MAGDALENA ROSOCHACKA-GMITRZAK – Wstęp, rozdział 4, 5, 6, 7**

**MARTA BIAŁEK-GRACZYK I KAROLINA CZERWIŃSKA – Wprowadzenie**

Merytoryczna redakcja raportu:

**MAGDALENA ROSOCHACKA-GMITRZAK i ANDRZEJ DYBCZAK**

Współpraca merytoryczna i koordynacja:

**EWA JAGIEŁŁO**

Współautorzy raportu i badacze:

**KAMIL BRZEZIŃSKI, WERONIKA CHODACZ, ANDRZEJ DYBCZAK, OKSANA KOLISNYK, NOEMI MODNICKA I MAGDALENA ROSOCHACKA-GMITRZAK**

Redakcja: **KINGA GAŁUSZKA**

Korekta: **AGNIESZKA TABOR**

Projekt graficzny i skład: **TOMEK GŁOWACKI**